

S

**STRZELEC**  
**ORGAN ZWIĄZKU**  
**STRZELECKIEGO**


## Walny Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego



W niedzielę 3 lipca b. r. poraz pierwszy od trzech lat obradował w Warszawie ogólnopolski zjazd delegatów Związku Strzeleckiego. Poza protektorem Związku gen. Rydz-Smigłym oraz dwoma tysiącami delegatów z terenu całej Rzeczypospolitej w zjeździe wzięli udział: p. premier Prystor, p. min. oświaty Jędrzejewicz, p. prezes Sławek, p. gen. Orlicz-Dreszer oraz p. wojewoda Jaroszewicz. Przewodniczył zjazdowi ob. prezes Kaplicki z Krakowa. Zjazd uchwalił nowy statut i obrał nowe władze Związku. Zjazd złożył hold p. Prezydentowi na Zamku i Marszałkowi Piłsudskiemu w Belwederze oraz złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Na zdjęciu uczestnicy zjazdu, przyczem na pierwszym planie pośrodku siedzi p. premier Prystor, a za nim w krzesłach od lewej — gen. Smigły, prezes Sławek oraz min. Jędrzejewicz.

Numer poświęcony  
 walnemu zjazdowi delegatów oraz pracy poznańskiego okręgu Z. S.

# WALNY ZJAZD

## Otwarcie obrad przez ob. prezesa Stpiczyńskiego

Po trzyletniej przerwie odbył się w ostatnią niedzielę w Warszawie Walny Zjazd Związku Strzeleckiego przy udziale ponad dwóch tysięcy delegatów ze wszystkich powiatów Rzplitej.

Obrady rozpoczęły się o godz. 10 rano w obecności p. premiera Prystora, min. Jędrzejewicza, wiceministra Piestrzyńskiego, prezesa Sławka, gen. Rydza-Smigłego, gen. Dreszera, woj. Jaroszewicza, komendanta głównego, płk. dyp. Rusina, ppłk. Krzyskiego, oraz licznych przedstawicieli organizacji społecznych, wojskowych, p. w. i w. f. i t. p.

Zjazd zagał prezes Zarządu Głównego ob. redaktor Wojciech Stpiczyński następującymi słowami:

„W imieniu Zarządu Głównego Zw. Strzeleckiego mam zaszczyt dokonać otwarcia Zwyczajnego Walnego Zjazdu Delegatów Zw. Strzeleckiego.

Pierwsze nasze uczucia wyrażają się w akcie wdzięczności dla dostojnych seniorów naszego obozu ideowego, władz państwowych i armji, którzy zechcieli uświetnić swoją obecnością nasz Zjazd.

Witam wszystkich naszych gości i przyjaciół w zrozumieniu moralnej wagi poparcia i opieki jakiej udzielają nam w naszej codziennej pracy.

W szczególności niech mi wolno będzie złożyć głęboki hołd panu prezesowi Rady Ministrów Aleksandrowi Prystorowi, naszemu ukochanemu opiekunowi — panu generałowi Rydz - Smigłemu i prezesowi Walnemu Sławkowi.

Witam wreszcie Was, obywatelki i obywatele strzelcy, którzy oderwaliście się od waszej pracy znoejnej codziennej, — od waszych trosk rozlicznych i dotkliwych, od waszych ognisk rodzinnych, sercu bliskich, by wziąć udział w uroczystym zjeździe Związku Strzeleckiego, Związku opartego na wspólnocie najszlachetniejszych uczuć patriotycznych i dą-

żeń obywatelskich — olbrzymich, po całej Polsce gęsto rozsianych zastępów naszych członków.

Oto jesteśmy.

Zanim przystąpimy do pracy, pochylamy głęboko głowy przed symbolem naszej wolności — godłem Rzeczypospolitej i okrytymi chwałami zwycięstw sztandarami naszej bohaterskiej armji.

Pójdziemy zanieść hołd i lauru wieniec, krwi i ofierze, z której zrodziła się wolność — usymbolizowanej w mogile Żołnierza Nieznanego.

Zaniesiemy najlepszą wiarę naszych serc i serc oddanie ku progom Belwederu, gdzie mieszka duch Wielkości i Twórcy wspaniałości dziejów naszego Narodu, Marszałek Józef Piłsudski.

Złożymy hołd posłuszny nosicielowi Majestatu Rzplitej P. Prezydentowi Mościckiemu — w historycznych murach Zamku Królewskiego.

Nie jesteśmy bowiem podobni do żadnego bodaj ze Zjazdów organizacyjnych. Nie zebraliśmy się, by czegośkolwiek od kogokolwiek, dysponującego dobrami Narodu żądać. Lub, by bronić swoich prywatnych interesów, lub by kogokolwiek zwalczać.

Zjechaliśmy się by dać swemu Państwu nasze najlepsze pragnienie służenia jego potędze, jego wielkości, jego honorowi wreszcie. By złożyć mu na ręce jego sterników nasz dotychczasowy dorobek w organizowaniu i szkoleniu tych cnót i wartości obywatelskich i by powziąć decyzję ożywiającą i wzbogacającą tę pracę.

Oto cel Zjazdu.

Wierząc, iż będzie on w całości osiągnięty, ogła-

szam, iż Zwyczajny Walny Zjazd Delegatów Zw. Strzeleckiego jest otwarty”.

Po zagajeniu ob. prezesa Stpiczyńskiego wszedł na trybunę p. minister oświaty Jędrzejewicz, witając Zjazd w imieniu Rządu Rzplitej.



Prezydium Zjazdu z przewodniczącym ob. dr. Kaplickim na czele.

## Mowa p. Ministra Jędrzejewicza

„Imieniem Rządu pragnę powitać Zjazd dzisiejszy Związku Strzeleckiego oraz życzyć mu i całemu Związkowi Strzeleckiemu powodzenia w pracy i zamierzeniach. Gdy patrzę dziś na wspaniałą rozwój idei strzeleckiej nie mogę nie wspomnieć chlubnej tradycji Związku, gdy w niewoli, jeszcze przed wojną, pod bezpośrednią wodzą Komendanta Głównego Józefa Piłsudskiego w szeregach jego, jakże nikłych jeszcze wówczas rosła i potężniała śmiała myśl o walce orężnej, o walce w imię Niepodległości Narodu. Wtedy to w tych ciężkich warunkach zahartował się właśnie w Związku Strzeleckim typ żołnierza-obywatela, człowieka zdolnego do poświęcenia dla dobra Ojczyzny, chętnego do walki o ideę, o głębokim poczuciu odpowiedzialności za losy Polski.

Skupieni dokoła swego Wodza strzelcy przedwojenni odegrali w dziejach naszych stokrotnie większą rolę niż możnaby to wnosić z ich liczby. Czarodziejstwem woli i pracy wyczarowali z mroków niewoli błysk polskiego bagnetu i polskiej szabli. Spadkobiercy Insurekcji Kościuszkowskiej, Legjonów Dąbrowskiego, żołnierzy z 31 i 63 roku, rzucili zasiew krwi i pracy żołnierskiej zasiew, który w niewiele lat później dał plon obfity w postaci milionowej armii niepodległego już Państwa i świetnego zwycięstwa 1920 roku.

Dzisiejszy Związek Strzelecki opiera się na wspaniałej tradycji Związku przedwojennego. Zmienił się cel pracy już nie odzyskania Niepodległości, ale jej ugruntowania i utrwalenia przez czynne przygotowywanie się do jej obrony wraz z jakimiś siłami wrogie i niszczyielskie odważyły się zagrozić naszej wolności.

Ale nie zmienił się typ ludzki. Każdy strzelec jak dawniej, tak i dziś ma być wciąż takim samym żołnierzem-obywatelem nie z musu, nie z nakazu, ale z własnej radosnej woli pełniącym swoją służbę dla dobra i honoru Polski, dla siły i potęgi Ojczyzny.

Dzisiejszy Związek Strzelecki rozrósł się szeroko po całej Polsce. Jest w miastach i miasteczkach, osadach i wsiach. Liczy już setki, tysiące młodzieży w swych szeregach. Rozrastając się wszędzie, organizując młodzież wiejską, robotniczą i inteligentną, dbać musi o swój poziom ideowy, musi dbać o rozrost w głąb.

Skupiając w swych szeregach młodzież najlepszą, staje się olbrzymią organizacją wychowania państwowego, uczy bowiem nie tylko jak Państwo bronić i jak za nie umierać, ale jak żyć i pracować dla niego należy. W ten sposób ogarnia coraz to większe dzie-

dziny służby dla Państwa i staje się jedną z zasadniczych, jedną z najważniejszych organizacji społecznych, na którą nie tylko oczy Polaków, ale i oczy obcych są zwrócone. Z tej pysznej tradycji, z ogromnych zadań, z tej przodującej roli wynikają dla każdego strzelca poważne obowiązki i wielka odpowiedzialność, którą ująć w skrócie można, podobnie jak w armii kategorią honoru munduru strzeleckiego. Nie każde mu daje się broń do ręki. A ten, który tę broń otrzymuje, ten, który ma prawo do munduru musi odpowiadać pewnym warunkom. Ma być wierny swemu przeznaczeniu, śmiały w czynie, ofiarny w służbie, karny w szeregu. Aby nauczyć się rozkazywania, musi się w pierw nauczyć posłuchu. Wstępuje do Związku nie dla korzyści lub wygody, ale dla idei, która Związkowi przyświeca. Dbą o moralny poziom swój własny i swoich kolegów. Krzewi dobro a zwalcza zło. Chce być nie tylko żołnierzem w czasie wojny, ale i dzielnym pracownikiem w czasie pokoju.

Kochając swój kraj i pragnąc służyć społeczeństwu, ma kraj ten poznać i zrozumieć

— dba więc nie tylko o swą siłę i sprawność fizyczną, ale również o swoje wychowanie obywatelskie, kształci swój charakter i swój umysł. Rozszerza swoje życie, interesuje się wszystkim, co się w Polsce dzieje.

I kiedy każdy strzelec, rzeczy te zrozumie, życie polskie dźwignie się niewątpliwie na wyższy poziom, kraj pokryje się gęstą siecią świetlic strzeleckich, zakwitnie energiczną pracą oświatową. Wezmą w niej udział najlepsi nauczyciele — wzmocze się oświata pozaszkolna, a harmonijna współpraca z innymi stowarzyszeniami młodzieży wyda jaknajlepsze rezultaty.

Takie oto zadanie widzę przed Związkiem Strzeleckim.

Czyż mam mówić, że Rząd z zainteresowaniem przygląda się waszej pracy, Obywatele; że pragnie wam w tej pracy dopomóc i opieką swą przyczynić się do jej powodzenia? Oczywiście tak. I zgłaszając tę pomoc i opiekę w imieniu całego Rządu wyrażam głębokie przeświadczenie, że praca Związku pójdzie w kierunku tak rozumianej pracy wychowawczej oraz, że niewątpliwie wynikiem jej będzie wspaniałą rozrost organizacji na chwałę i potęgę Rzplitej”.

Po ministrze Jędrzejewiczu, witany entuzjastycznie przez strzelców, zabiera głos generał Rydz-Śmigły, protektor i opiekun Związku Strzeleckiego.



Janusz Jędrzejewicz, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

## „Związek Strzelecki to wielka rzecz” — powiedział na zjeździe gen. Rydz-Śmigły.

„Mimo tego, że dawno już minęły czasy zjazdów elekcyjnych, niemniej jednak, patrząc na wasz tłumny, pełen temperamentu, ruchliwości, a spodziewam się, że nie burzliwy zjazd, przychodzą do głowy najrozmaitsze refleksje historyczne. Bo przecież i tu, w tej sali, na Waszym zjeździe, odbędzie się elekcja. Ba! gorzej, bo i pacta conventa będą. Bo przecież będziecie stanowili o staturze, który ma później obowiązywać elektów, którzy zostaną tu wybrani. Poza to i bezkrólewie przeszliśmy przez dłuższy okres czasu. Kiedy mówię o bezkrólewiu, to nie mogę tu nie wspomnieć jednego nazwiska. Mianowicie nazwiska ob. Wojciecha Stpiczyńskiego, który w czasie tego bezkrólewia, gdy do niego zaapelowano, oddał swoją gorącą duszę, głęboką myśl obywatelską i niespożytą energię na usługi Związku Strzeleckiego. Bo Związek Strzelecki, to wielka rzecz. I napewno gdybyśmy nawet kaprala Szczapę zapytali, to powiedziałby, że Związek Strzelecki, to nie „faramuski”, że Związek Strzelecki, to nawet więcej aniżeli „sitwa”

Obywatele, komplementów Wam mówić nie będę, uważam, że komplementy są dobre i potrzebne wtedy, kiedy czas i warunki pracy są złe. Dziś nikt nie może w Związku Strzeleckim powiedzieć, że specjal-

nie dla Związku Strzeleckiego w Polsce warunki i czas są złe. Stwierdzę jedynie, że Związek Strzelecki przeszedł niejedną ciężką próbę, że przetrwał nie jeden zły i ciężki rok. Przetrwał i istnieje. I dziś posiada 200 tys. młodych chłopców, którzy umieją stanąć w szeregu i którzy rozumieją, co to jest polskość.



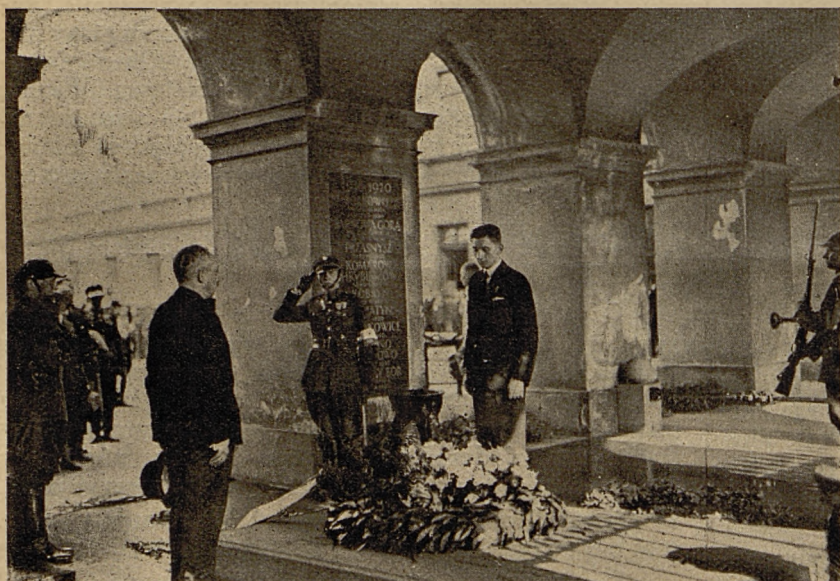
General Edward Rydz - Śmigły,  
protektor Zw. Strzeleckiego.

Czy to jest dobre? To zależy. Jeśliby Komendant w 1914 roku miał 200 tys. chłopców, którzyby umieli stanąć w szeregu i rozumieli co to jest polskość, to byłoby nad wyraz dobrze. Jeśli mamy odpowiedzieć na to pytanie w związku z przyszłością Polski, to niechaj odpowiedź Wasza opiera się na mierze, którą przykładacie do Polski. Niech Wam odpowiedź na to pytanie dyktuje Wasze pragnienie w stosunku do siły i do wielkości Polski.

O ile chodzi o krótką syntezę tego, co Związek Strzelecki ma dać to można będzie ją następująco sformułować.

Związek Strzelecki wychowuje zdrowego, pełnego sił obywatela, który umie scharmonizować interesy swego życia z interesami Państwa, który umie wtedy gdy trzeba,—umrzeć za Państwo. Wiąc Zw. Strzelecki musi wychować tego obywatela. Musi mu powiedzieć jak należy sobie życie prowadzić, jak należy pracować. Związek Strzelecki musi temu obywatelowi dać tę umiejętność, aby umiając umrzeć umiał też za Polskę walczyć. Dlatego też jest to organizacja specyficzna, łącząca w sposób nierozdzielny, głęboki — dwa elementy. Element społeczny i element wojskowy, które nawzajem bardzo ściśle się splatają. Tak się splatają i tak są nieodzowne, ażeby był skuteczny rezultat pracy, jak nieodzownym dla naboju karabinowego jest proch i pocisk. Proch bez pocisku narobi huk bez rezultatu i bez skutku, pocisk sam bez prochu nie nabierze lotu. I znowu skutku ani rezultatu nie będzie. Napewno istnieje nie tylko u nas podobna organizacja, przynajmniej z zewnętrznych pozorów.

Żadna jednak organizacja nie posiada tak głębokiego źródła ideowego. Nie posiada podstaw swojej idei w tak efektywnym, przełomowym zdarzeniu dziejowym jak Związek Strzelecki, który ją posiada w postaci organizacji strzeleckiej jeszcze przedwojennej Komendan-



Złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. Na pierwszym planie prezes Z. S.: ustępujący ob. red. Stpiczyński i nowoobрани ob. mec. Paschalski.

ta i w pracy wojennej tychże strzelców, a później Legionów, która to praca stworzyła początek nowej Polski.

Jeślibyśmy chcieli tę bardzo syntetyczną formułę rozłożyć na czynniki składowe i gdybyśmy chcieli poszukać pewnych analogji w przeszłości i gdybyśmy zapytali co ci strzelcy dawni, późniejsi Legioniści dawali Komendantowi w jego śmiertelnej, wielkiej w walce o Polskę, to stwierdzimy, że poza specjalnymi węzłami, łączącymi ich z Komendantem, jako wyjątkową osobistością, a więc poza głębokim, żelaznym sentymentem dla niego — nie bójmy się, że posadzą nas o frazeologję — pozatem dawali głęboką miłość do Polski, dawali bezapelacyjną karność, dawali czystość moralną, dawali wysiłek ogromny, którego jednym z czynników była ambicja oddziałowa. Potrafili oni dać krew własną dla tego, ażeby I Brygada była najlepszym wojskiem. Potrafili powstrzymać się od tego, co było osobiste, niskie, ażeby honorowi I Brygady nie przynieść ujemny.

Ale może ktoś powie, że te wielkie hasła są odpowiednie tylko dla wielkich dni, takich jak tamte były. Nie. Sądzę, że one również dobrze dadzą się zastosować i do małych codziennych dni i małych codziennych prac, gdzie jako konsekwencje wynikną niesłuchanie ważne dla nas zajęcia organizacyjne dnia codziennego, wyniknie punktualność, solidność pracy, wyniknie niewchodzenie w kompromis z lenistwem

własnym, z przekonaniem że „Jakoś to będzie”, „Dziś to zrobię, a jak nie zrobię, to i tak Polska się nie przewróci”. Ta formuła da się więc i do codziennego dnia zastosować i starczy na codzienne drobne chwile i na te wielkie chwile, odświętne chwile, które są również jeszcze przed nami. Bo nasze pokolenie jeszcze nie skończyło swej roli. Bo bądźcie pewni, że na nasze barki spadnie jeszcze niejednego ciężkiego trudu, który będzie wymagał wielkich sił, a te siły teraz w codziennej żmudnej pracy musimy zdobywać.

Nie żądam od strzelca ażeby był kamedulą. Niech swoją pracę potrafi także i umie związać z bujnością i radością życia, ale niech równocześnie pamięta że wtedy, gdy trzeba będzie potrafić musi oderwać się od radości życia i pójść tam, gdzie jest trud życia — stanąć obok tego, co jest ciężarem życia i co jest rzekomym zaprzeczeniem życia, co jest śmiercią.

I wierzę mi Obywatele, jeśli mam Wam złożyć życzenia, to życzenia te nie będą frazesem, a będą słowem głębokiego serca. Życzę Wam, ażeby w Polsce należenie chłopaka młodego do Związku Strzeleckiego było dla niego dumą i chlubą, żeby się stało dla niego marzeniem. Życzę Wam ażeby legitymacja strzelecka, była legitymacją rzetelnego człowieka, i dzielnego gotowego na wszystko żołnierza”.

Ostatnie powitalne przemówienie wygłosił prezes Walery Sławek.



Płk. Walery Sławek, prezes B.B.W.R.

## Powitanie zjazdu przez prezesa Sławka

„Blisko 20 lat temu — mówił prezes Sławek — istniała w Strzuchach na Podkarpaciu szkoła strzelecka. Komendantem szkoły był Józef Piłsudski. Jego zastępcą Kazimierz Sosnkowski, komendantem oddziału — Mieczysław Trojanowski.

Gdy kompanja strzelecka jednolicie umundurowana w płóciennie tanie mundurki, podczas ulewnego deszczu wychodziła na ćwiczenia, Sosnkowski nie mogąc powstrzymać radości, chwycił mnie pod ramię i mówił: „Patrz, mamy wreszcie wojsko”!

Nie była to siła wielka liczebnie, lecz była wielka duchem swoich zamierzeń. Była wielką gotowością wydobyć z siebie takiego wysiłku, jakiego wymagał postawiony sobie cel.

Minęło lat 20. Cele postawione wówczas przez tych ludzi zostały zniszczone. Zostały zniszczone w rozmiarach potężnych.

Gdy patrzę dziś na umundurowane bractwo strzeleckie, którego siła zbrojna jest stokrotnie większa niż ówczesnej naszej kompanji, to myślę: Gdy potrafią sobie dumny cel postawić i gdy zdobędą się na ten wysiłek jakiego zrealizowanie wiel-

kich celów żądać będzie to i większe jeszcze — wielkie dla swego życia — zrealizować potrafią.

Wypowiedzeniem tej myśli witam Wasz zjazd”



Pan Prezydent Rzplitej przed frontem kompanji honorowej Strzelca w czasie przyjęcia na Zamku.

## Sprawozdania i nowe władze Z. S.

Po przemówieniach powitalnych dokonano wyboru prezydium zjazdu. Na przewodniczącego powołano dr. Kaplickiego z Krakowa, na członków ob. ob.: inż. Bujnickiego z Kalisza, wiz. Czystowskiego z Torunia, inż. Kerna z Ostrowi Wielk., inż. Meyera z Zakopanego, dr. Mozołowski ze Lwowa, prez. Rudnickiego z Piotrkowa, inż. Sikorę z Król. Huty, dr. Wnęka z Krakowa i starostę Zamecznika z Janowa Lubelskiego.

Następnie wśród żywiołowych oklasków postanowiono wysłać depesze hołdownicze do P. Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego. Ponadto zjazd uchwalił wysłać specjalną delegację z prezesem Artwińskim z Wilna na czele, która złożyła Marszałkowi hołd w Belwederze.

Z kolei przewodniczący odczytał nadesłane na zjazd depesze, poczem dokonano wyborów do komisji zjazdowych.

W dalszym ciągu zjazdu składali sprawozdania z działalności związku prezes zarządu głównego red. Stpiczyński i komendant główny Zw. Strzeleckiego ppłk. Rusin. Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi i uchwalono nowy statut. Sprawozdania po opracowaniu ogłosimy w następnym numerze „Strzelca”.

Z kolei dokonano wyborów do nowego zarządu. Prezesem zarządu obrano ob. posła Paschalskiego, a na członków zarządu: ppłk. A. Minkowskiego, płk. Dojana - Surówkę, K. Lissowskiego, Z. Glinickiego, S. Kudelską, Z. Praussowa, S. Podwysockiego, H. Muszkiet-Królikowskiego, prof. K. Roupperta, płk. Gluth-Nowowiejskiego. Do komisji rewizyjnej — prezesa dr. S. Bogusławskiego, wiceministra Szubartowicza, ob. ob. Borysławskiego, Podgórskiego i Syskę.

Po wyborach nowy prezes zarządu głównego ob. Paschalski wygłosił następujące przemówienie:

### Przemówienie ob. prezesa Paschalskiego

„Obywatele! Dziękuję Wam za wybór. Wierzę, że rozumiem zaszczyt, który mnie w tej chwili spotyka. Ze słowem Związek Strzelecki dla każdego z nas, którzy w ciągu życia trwaliśmy bez przerwy w obozie I-go Marszałka Polski łączy się tyle wspomnień sięgających w najgłębsze wirydaże duszy ludzkiej, że nie znam w zakresie pracy wojskowo - obywatelskiej zaszczytu większego.

Rozumiejąc zaszczyt zdaję sobie sprawę z odpowiedzialności jaka na mnie spoczywa. Jednakże nie chcę o niej mówić, chcę być związany ze względów zasadniczych. Powiedział gen. Rydz-Śmigły w swoim przemówieniu o wadze codziennej szarej pracy, przykuwającej życie

Praca ta nie znosi nadmiaru słów; praca ta żąda, ażeby słowo było jak nieomylna zapowiedź czynu. Wierzę, że krok sprężysty maszerującego oddziału strzeleckiego jest dzisiaj dla mnie więcej wart, jak tysiące świetnych zmarnowanych słów. Na słowa nie mamy już dzisiaj czasu.

Okres, który przeżywamy, jest czasem wielkich zdarzeń na froncie gospodarczym świata. Wojna, która się toczy jest prawie równie straszliwą jak wojna w okopie i nie mniej brzemienna w następstwa. Związek Strzelecki będący wyrazem wielkiej ideologii tych, którzy za Polskę walczyli lub dla Polski polegali, niewątpliwie, nie może na te zjawiska pozostać nieczułym. Lecz front gospodarczy, jak każdy front nie znosi słów.

Karne posłuszeństwo i milczenie, łączone z wiarą wodzów decydują o zwycięstwie, dlatego też od siebie jako od prezesa zarządu wymagam, ażebym mówił krótko.

Zechciejcie jednak uwierzyć, że mam w sercu wizję Związku Strzel. jako spadkobiercę niezapomnianych tradycji z przed lat 20-tu; że Związek Strzelecki w moim rozumieniu to wielki warsztat kształtowania psychiki narodu na odciśnięciu wojskowo - cywilnym.

Co więcej, wielkość Związku to jedna z gwarancji spokojnej realizacji zamierzeń symbolu Polski, Marszałka Józefa Piłsudskiego, na wszelkich terenach Jego pracy,

to chyba każdemu z obywateli dla zrozumienia jego działalności wystarczy.

Samo przez się praca moja wymaga pewnych warunków. Jednym z nich to pomoc i opieka gen. Śmigłego, który tyle swojego serca i czasu Związkowi oddał. Drugi, warunek to zespolony wysiłek nas wszystkich. Chciałbym i tutaj, zwracam się przede wszystkim do obywateli komendantów, ażeby przyszedł czas, gdy będziemy się rozumieli bez słów, wystarczy nam spojrzenia pełne wzajemnego zaufania i zrozumienia wagi sprawy.

Oświadczam, że daję Związkowi swoją miłość, swoje siły i wolę zrealizowania wizji wielkiego Związku. To nie wystarczy, wielkość Związku jest w waszych, obywatele, rękach.



Przemówienie do Pana Prezydenta, wygłoszone przez ob. red. Stpiczyńskiego na dziedzińcu zamkowym.

## Hołd strzelców Panu Prezydentowi Rzplitej

Na zakończenie obrad zjazd uchwalił zreferowany przez ob. płk. Minkowskiego nowy statut Związku Strzeleckiego oraz szereg wniosków, których treść podamy w następnym numerze. Po zjeździe i po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza uczestnicy zjazdu poprzedzeni orkiestrą strzelecką i kompanją honorową przemaszzerowali na dziedzińiec zamkowy.

Do przybyłych wyszedł p. Prezydent Rzeczypospolitej, który przeszedł przed frontem kompanji honorowej Strzelca przy dźwiękach hymnu narodowego.

Następnie do p. Prezydenta wygłosił następujące przemówienie ob. prezes Stpiczyński:

„Dostojny Panie Prezydencie! Ci, którzy mają zaszczyt stać w tej historycznej sali przed Panem, Majestatem Rzeczypospolitej Najjaśniejszej symbolem żywym i sercom naszym tak wzruszająco bliskim — nie przyszli tu najkrótszą drogą. Jeśli mi dodać wolno, — nie przyszli tu też drogą najłatwiejszą.

Nie przybyli też bez imienia i bez sztandaru.

Oto wyobrażamy tu, we wklęsłym zwierciadle reprezentacji zjazdowej odbity, Zw. Strzelecki — a zatem ideę, zrodzoną z najzarliwszego umiłowania wolności i pragnienia służenia jej czynem twardym i odważnym, męskim i beztrwożnym, nie cofającym się przed wszelką z osobistych spraw ofiarą aż do ofiary z własnej osobowości, aż do daniny z krwi i życia włącznie.

Przybywamy tu jako strażnicy i wychowankowie idei, której sztandar pierwszy szyto w pomrokach niewoli, a która wiodła swych wyznawców i pionierów przez udręki prześladowań, przez pola bitew mogiłami strzelców — legionistów bogato usłane, przez gorycze obozów jeńców i ducha z przeciwnościami losu herciczną walkę, by wreszcie uczynić ich uczestnikami najświetniejszego w dziejach triumfu, — odzyskania wolności.

Możemy tu mówić o tem przed Panem swobodnie i radośnie zarazem, albowiem Pan, Panie Prezydencie, jako ob. prof. Mościcki, był zawsze czynem i sercem i duszą całą tej idei współtwórcą, pionierem i entuzjastą. Ponieważ w tem, że stoimy tu, pod stropami Zamku królów polskich, wolni i pełni poczucia siły własnego państwa — Pan, jako tego państwa najwyższy szafarz i suweren, — my jako jego wierni i oddani obywatele, — jest i Pana wielka osobista zasługa. Że zatem w akcie dzisiejszego naszego hołdu jest jakby podwójna, a porówno wielka sprawa: hołdu dla Rzeczypospolitej Najdostojniejszego Gospodarza i hołdu dla Jego wielkiej osobistej zasługi w walce o wyzwolenie Narodu.

Byłoby dla nas prawdziwym szczęściem gdyby Pan, Panie Prezydencie, dostrzegł w dzisiejszym Związku Strzeleckim ducha idei jego Wielkiego Założyciela,

a w olbrzymim, zaiste radosnym rozwoju organizacji, dobry plon i swojej także pracy.

Nie kieruje bowiem nami nic, krom pragnienia dobrej służby naszemu Narodowi i Państwu.

Jeśli los wymaga, by tu, na tej ziemi, otwartej dla nieprzyjaciół — troska o bezpieczeństwo nie opuszczała nas ani przy pracy, ani w chwilach zabaw i wypoczynku, — by rolnik w pole a mieszczanin do swego warsztatu wychodził niejako z bronią u boku, — to Związek Strzelecki nie widzi dla siebie pilniejszego zadania nad śmiałe wyjście na spotkanie tej konieczności.

Oto skąd rodzi się naczelny cel naszej pracy: wychowanie obywatela - żołnierza, obywatela pełnego wewnętrznej gotowości stanięcia w obronie państwa z bronią w rękę, a zatem obywatela miłującego swój narodowy honor i wolność ponad życie — słowem obywatela, który pracą dnia powszedniego umie łączyć z ideałami ogólnoludzkimi i narodowymi, i umie także dążyć do realizacji tych ideałów.

Nie doszliśmy zapewne w naszej pracy do doskonałości. Jest ona bowiem trudna do osiągnięcia.

Mamy przecież świadomość, że znaleźć ją można tylko na drodze udoskonalania samych siebie i moźolnego a bezinteresownego zbliżania się do dziejowej treści naszej Ojczyzny. Zbliżania, by nabyć umiejętności najowocniejszego życia dla Niej w okresie pokoju — który oby trwał wiecznie — i służenie Jej w czasie wojny, gdyby nas nawiedzić miała.

Z przekonania, że jesteśmy na tej drodze, czerpiemy śmiałość skierowania do Pana Prezydenta skromnej prośby, by zechciał przyjąć symboliczny dokument naszego hołdu — honorową odznakę Związku Strzeleckiego”.

Po przyjęciu odznaki przez p. Prezydenta Rzplitej ob. prezes Stpiczyński przedstawił mu nowy zarząd Związku Strzeleckiego.

Po prezentacji p. Prezydent Rzplitej podejmował w salach zamkowych i na tarasie delegację herbatą. W przyjęciu, które trwało przeszło godzinę, wzięli udział członkowie rządu z p. premierem Prystorem, posłowie i senatorowie z prezesem Sławkiem, generałicja z gen. Orlicz-Dreszerem, komendant główny ppłk. Rusin, szef sztabu komendy głównej mjr. Święcicki oraz przedstawiciele władz państwowych.

Komendant główny Związku Strzeleckiego, ppłk. dypl. Władysław Rusin składa wszystkim, którzy w dniu Jego imienin nadesłali życzenia, szczere i serdeczne podziękowanie.



Ob. red. Stpiczyński wręcza Panu Prezydentowi honorową odznakę Związku Strzeleckiego.

# DO STRZELCÓW VII OKRĘGU

## *W dniu strzeleckiego okręgowego święta*

Każde święto jest bądź wspomnieniem jakiejś uroczystej chwili, albo wzniosłego czynu, bądź też podsumowaniem uzyskanych rezultatów pracy. Jeżeli chodzi o doroczne święto Siódmego Okręgu Związku Strzeleckiego to skłaniają nas do uroczystego święcenia tego dnia te obydwie czynniki. Czczymy bowiem wspomnienie wysiłku naszych przodków, którzy przed 84 laty próbowali w ofiarnej walce zrzucić jarzmo niewoli, a nadto jako ludzie czynu, wykuwający nowe wartości dla dorobku państwowości polskiej, ludzie, którzy nie chcą żyć dniem wczorajszym i nie chcą spoczywać na laurach zdobytych przez poprzedników, mamy obowiązek uzmysłwić sobie w dniu tego święta dorobek naszej całorocznej pracy.

Zestawmy więc rezultaty naszej pracy z tem, cośmy mieli przed rokiem i jeżeliśmy w jakiejś dziedzinie nie posunęli się naprzód, to niech to będzie dla nas z jednej strony nałoga, której sobie sami udzielamy, a z drugiej wezwaniem do dołożenia w tym kierunku wysiłku, by pójść naprzód. Stwierdzone natomiast nasze zdobycze i dodatnie wyniki pracy winny być dla nas zachętą w dążeniu do tem większej doskonałości, winny być tym wiatrem, który dmie w żagle naszego statku, a któremu na imię praca dla Państwa.

Wykuwamy nowe wartości, tworzymy nowy typ obywatela państwa. W naszych oczach, nasza praca tworzy niejako współczesny stan rycerzy, których się poznaje nie po pobrękiwaniu szabli i po pawim piórze za czapką, lecz rycerzy groźnych dla wroga zarówno w boju, jak i na polu pracy pokojowej. Przecistawiamy hiperprodukcji politycznego patryjotyzmu realny patryjotyzm państwowy.

Szczególnie na okręgach kresowych spoczywa wielki obowiązek czuwania na straży polskości i obrotu polskiego charakteru i odwiecznie polskich ziem. Na nas jako na głosicielach nowej ewangelii państwowej spoczywa obowiązek nadawania oryginalnego polskiego charakteru tej ziemi dla chwały i potęgi państwa polskiego. Najbliższych sąsiadów z za słupów granicznych musimy przekonać o wartości polskiej kultury i zmusić do szacunku przez umiejętność pracy, oraz zyskać uznanie dla naszej pracowitości, dla naszego entuzjazmu i wytrwałości.

To jest naszym obowiązkiem jako okręgu kresowego, ponad nasze zwykłe zadania. Wychodząc z owego nakazu tworzenia silnego człowieka i nowoczesnego rycerza, nie przystoi nam tłumaczyć się tem lub innym dla usprawiedliwienia niewypełniania swoich zadań, czy niemożności uzyskania dodatnich rezultatów pracy. Narzekanie i lamentowanie jest cechą ludzi słabych. Dla Strzelca niema sytuacji bez wyjścia. Przeznaczeniem Strzelca jest pokonywanie trudności i usuwanie przeszkód. Oglądanie się na czyjąś opiekę, na jakiejś poparcie władz tych, czy innych jest również rzeczą niegodną człowieka silnego. Silny nie szuka oparcia i opieki, a przeciwnie służy za podporę i opiekę.

Strzelcy Okręgu VII, ogólnie z zestawienia całorocznej pracy możemy stwierdzić, że ubiegły rok naszych wysiłków zamykamy dodatnimi rezultatami. W nadchodzącym roku wzmożemy intensywnie nasze wysiłki dla tem lepszych wyników. Dla nas niema kryzysu. Dla nas istnieje tylko wyścig pracy.

*Józef Orlicz.*



## MARSZ SZLAKIEM MIEROSŁAWSKIEGO

*Jest nawiązaniem pracy strzelców wielkopolskich do tradycji powstańczych*

Mieliśmy wielką i piękną przeszłość. Czyny naszych wodzów i mężów stanu niejednokrotnie wzbudzały zachwyt całej Europy. Gdy więc na nowo naród polski powstał do bytu państwowego, chcemy nawiązać do tej pięknej tradycji i pamiętając o czynach przeszłości, brać z nich przykład i stać się godnymi tych wielkich czasów.

Stało się już tradycją, że corocznie oddziały strzeleckie okręgu poznańskiego biorą udział w regionalnym marszu szlakiem Mierosławskiego na trasie Września — Poznań. O ile strzelcy mają pełne zrozumienie dla marszu na linii Kraków - Kielce, to nie-

jednemu z zawodników wrzesińskich łatwo się może nasunąć pytanie, jak powiązać z historią Związku Strzeleckiego ową marszrutę. Wiele już pisano zarówno o osobie wodza powstania poznańskiego, Ludwiku Mierosławskim, jak niemniej o epizodach walk, jakie wypadło mu toczyć z Prusakami w roku 1848, o wyzwolenie ziemi wielkopolskiej. O nicianach jednak ideowych, któreby specjalnie wykazały braterstwo czynów powstańców Mierosławskiego a dzisiejszego Związku Strzeleckiego, nie poruszano bodaj dotychczas.

Otóż zarówno powstanie poznańskie pod Miero-



śląskim, jak i polski czyn legjonowy pod Józefem Piłsudskim miały wspólny podkład i na celu wyzwolenie się z pod jarzma ciemności. Obaj wodzowie byli przekonani, że lud robotniczy i włościański posiada wystarczającą siłę do spełnienia tego wielkiego czynu i na nim głównie opierali swoje nadzieje.

Często jednak zamiast oddać wszystkie siły walce z wrogiem, trzeba było tracić energię na zmaganie się o przekonanie własnych rodaków. Wiele trzeba było zaciętego uporu, aby nie stracić wiary w wielką sprawę, więc nie dziw, że Mierosławski w końcu kapitulował, gdy tymczasem Komendant Józef Piłsudski doprowadził zamierzenia swe do końca. Polska Niepodległa, widziana tylko w pragnieniach przez powstańców Mierosławskiego, stała się ciałem przez czyn strzelecko - legjonowy.

Widzimy, jakie znaczenie ma ten symboliczny marsz Związku Strzeleckiego wobec społeczeństwa doby obecnej. A cóż znaczy pozatem stwierdzenie faktu, że powstańcy Mierosławskiego zwracali się do

siebie tak jak i my Strzelcy do siebie się zwracamy słowem „obywatel”. Możnaby jeszcze inne podobne porównania snuć, gdyby chodziło o drobne sprawy.

Ale nam przyświeca wielka sprawa. Marsz szlakiem Mierosławskiego ma u nas to wysokie uznanie, że każdy Polak, gdziekolwiek walczył za sprawę ojczyzny, zasługuje zawsze na cześć postronnych, choć może niejednokrotnie dał się nam odczuć brak zrozumienia dla naszej pracy u społeczeństwa, ufamy jednak, że krew powstańców poznańskich, których pamięć czcimy przez marsz wrzesiński zwróci w końcu życzliwe dłonie w naszą stronę.

Jeden przecież cel przyświecał powstańcom Mierosławskiego i legjonowi Piłsudskiego i jeden cel przyświeca mieszkańcom dzisiejszej Polski, choć różnemi dotychczas dążali drogami. Tym celem było, jest i będzie niepodległe i mocarstwowe państwo.

Pamiętajmy o tem w dniu święta Okręgu.

Edmund Machalski.



Pomnik poległych w 1848 r. pod Sokolowem, na trasie marszu Szlakiem Mierosławskiego.

## ŚCISŁA WSPÓŁPRACA ZARZĄDÓW I KOMENDANTÓW

*Winna stać się czołowym hasłem czynników, kierujących pracą Organizacji*

Każdy, kto choćby teoretycznie zaznajomił się z naturą pracy w naszym Związku, rozumie, że gwarancją jej powodzenia, skuteczności oraz jakości jest szarmonizowanie wysiłków zarządów z dążeniami komendantów na wszystkich szczeblach organizacji. Jeśli więc praca na danym odcinku terytorjalnym Związku Strzeleckiego istotnie ma dawać wyniki, muszą się tam przejawiać wysiłki czynnika społecznego t. j. zarządu obok wysiłków komendanta, pracującego z nominacji, a całość tych wysiłków winna być skoordynowana i szarmonizowana, bowiem w ten tylko sposób można uzyskać najwyższą sumę spełnionych zadań, jakie przed sobą stawia większa czy mniejsza komórka organizacyjna naszego Związku.

Zarządzenia organów naczelných naszej organizacji, wspólne wydawanie Dziennika Zarządzeń i Rozkazów przez Zarząd Główny i Komendę Główną, naśladowanie tego przez zarządy i komandy okr. i wreszcie dążenie do przeszczepienia tendencji tych zarządów i komendom powiatowym, wróżą już w najbliższej przyszłości mocniejsze scementowanie naszej organizacji, jako całości, jak również doniosłe usprawnie-

nie w wykonywaniu tak ogólnych, jak i poszczególnych zadań, czyniąc odtąd odpowiedzialnymi za stan rzeczy na danym terytorjum obydwaj czynnicy równorzędnie.

Pragnąc możliwie utrwalić, a nawet spotęgować pożądaną w najwyższym stopniu współpracę czynnika zarządowego z czynnikiem komendanckim, uważam za wskazane z okazji święta naszego okręgu, dokonać potrzebnego choćby rozbioru z jednej strony natury pracy zarządów, z drugiej zaś — natury pracy komendantów, ażeby w świetle analizy wypukłych momenty hamujące czy przeszkadzające tej współpracy; poznanie zaś niedomagań na tem polu już samo przez się skieruje nas do poszukiwania środków zaradczych, do usunięcia zła, czy choćby tylko niewłaściwości, do stworzenia tym sposobem coraz większej siły i prężności wszystkim nam drogiej Organizacji, do wyposażenia jej w przedmioty coraz większej doskonałości.

Zasadniczą różnicą, cechującą pracę zarządów w przeciwstawieniu do pracy komendantów, jest ta okoliczność, że podczas gdy komendant pełni swe funk-

cję mianowany przez organ bezpośrednio wyższy, pochodzący znów z nominacji, to zarządy na wszystkich stopniach organizacyjnych pełnią obowiązki z wyboru. Ta dwutorowość w powoływaniu do sprawowania rządów czynnika zarządkowego obok komendanckiego na każdym stopniu organizacyjnym wynika z charakteru specyficznego naszej Organizacji. Ta specyficzność polega na pielęgnowaniu, jak w każdej innej organizacji społecznej, typu demokratycznego obok zasad społecznego współżycia i przewodnictwa z woli zrzeszonych, zasad właściwych organizacji wojskowej, gdzie woła jednostki wysuwa się na plan pierwszy w pracy i kierownictwie.

O ile przez pracę komendantów zapewnia się organizacji należną spójność i nieodzowną sprężystość, realizuje się wykonywanie i wcielanie w życie organizacyjne na czelnych wytycznych, nadających jednolitość, a przez to sens i rację bytu Organizacji, o tyle praca — zarządów wywołując mentalność i wytwarzając odpowiedni nastrój wśród obywateli do skutecznego przeszczepiania na danym gruncie idei strzeleckiej toruje drogę pracy komendanckiej, rozwija i pomnaża same podstawy Organizacji, a w końcu ramy organizacyjne, zależnie od ducha przedsiębiorczości i inteligencji zarządów, wypełnia coraz bogatszą i coraz doskonalszą treścią.

Z tego krótkiego zestawienia i próby szkicowego scharakteryzowania natury pracy czynnika społecznego oraz komendanckiego — sędzę, iż wynika możność osądzenia i oszacowania wartości jednego i drugiego rodzaju pracy. Jasnem bowiem się staje, że jeden rodzaj pracy bez drugiego jest martwym, nieprocentującym i nie dającym żadnych efektów kapitałem, że zatem oba rodzaje są równoważne i że tylko wtedy obiecują 100 proc. pożytek, kiedy doskonale zostają szarmonizowane i skoordynowane.

Z powyższej oceny nastęrcza się i ten w naszych stosunkach jeszcze doniosły, praktyczny wniosek, że źle pracuje ta komórka organizacyjna, w której pro-

wadzone są spory o supremację czynnika komendanckiego nad czynnikiem zarządkowym czy odwrotnie, kiedy się mówi o przeroście władzy tego czy innego czynnika nad drugim, bowiem obydwie te czynniki, będąc całkowicie zrównane w artykułach naszego statutu strzeleckiego i jak pokrótce starałem się wykazać, mając równorzędne do spełnienia zadania, są sobie z zasady równe i takimi powinny zostać i w efektach równorzędnej pracy. Niesteły, te efekty nie zawsze są równe, nie zawsze praca zarządów podąża za pracą komendantów, a może bywa niekiedy i odwrotnie.

Wytwarza się wówczas nadzwyczaj przykra sytuacja, godna najwyższego potępienia, bowiem czynnik niepracujący nie tylko nie wiązuje się ze swych obowiązków, ale przez to przeszkadza pracować czynnikowi współrzednemu. W takich wypadkach nierówność efektów pracy, przerosz czynnika pracującego nad gorzej pracującym, jest zjawiskiem zupełnie normalnem i naturalnem. Bowiem o znaczeniu czynnika kierującego życiem organizacyjnem winien decydować i decyduje istotnie nie sposób powoła-

nia go do kierownictwa, lecz suma i jakość wykonanej przezeń pracy. Wreszcie prawdziwie uspołecznione jednostki w życiu danej organizacji winne dbać nie o spalanie na swą cześć kadzideł, nie o dogadzanie wątpliwej wartości miłości własnej, że dana praca przez nie została wykonana, lecz naprawdę szlachetną ambicją organizacyjną być powinno, ażeby jaknajwiększa suma pracy o jaknajprzedniejszej jakości była wykonana w zespołowym wysiłku, bez ubiegania się o palmę pierwszeństwa czy wyłączności, która naprawdę pracowitych i naprawdę twórczych jednostek nigdy i tak nie minie.

A zatem wysięg pracy i lojalności w niej, a nie wzajemne sobie w niej przeszkadzanie przez jałowe spory prestiżowe winny stać się naczelnem hasłem dążeń czynników kierujących życiem Organizacji Strzeleckiej.

*Prof. dr. Tadeusz Kurkiewicz.*



*Prof. dr. Tadeusz Kurkiewicz, kierownik VII Okręgu Z. S.*

## PRZESZKODY NA NASZEJ DRODZE

### *Zwycięzimy realną i solidną pracą strzelecką*

Rozwój Zw. Strzeleckiego to gwarancja całości i potęgi Polski. Musimy sobie to uświadomić, w przeciwnym razie nie spełnimy swego zadania. Przystępujemy z pełną świadomością do tworzenia wielkiej rzeczy. Odrzućmy fałszywe skromności, wyjdźmy z ciasnych zakamarków, nie dajmy się zakrakać małoduszności, która nas chce zepchnąć do poziomu, na którym się sama znajduje. Weźmy rzeczywistość za głowę i przyduśmy czynniki stojące na drodze rozwoju państwa by nigdy już nie odżyły. To jest naszym zadaniem, to jest naszym przeznaczeniem, Bracia Strzelecka. Jest to zadanie wielkie. Zadanie dla

ludzi śmiałych i silnych. Podjęliśmy wysięk odrodzenia duszy polskiej. Takimi musimy być i będziemy. Zadanie to podjęliśmy i spełnimy.

Mała mrówka tworzy rzeczy kolosalne w porównaniu ze sobą — swoją pracowitością i wytrwałością. W pracowitości i wytrwałości naśladowujmy małą mrówkę, w śmiałości poczynań naszych poprzedników z 1914 r., Strzelców z przed wojny światowej, którzy się w stukilkudziesięciu wybrali na bój z milionowym wrogiem. Tak jak oni byli wówczas uzbrojeni jedynie w zapał do walki o niepodległość, tak i my dzisiaj uzbrojmy się w zawziętą wytrwałość

przeorania polskiej rzeczywistości, i tak jak ich cechowała wiara w zwycięstwo, niech i nam przyświeca mocne przekonanie, że cel swój osiągniemy.

W mozolnem wytwarzaniu i urabianiu nowego typu obywatela napotykamy przedewszystkiem przeszkodę w postaci zastarzałej wady narodowej, którą jest wrodzony wstręt do mrówczej i wytrwałej, systematycznej pracy, przy jednoczesnem upodobaniu do rzeczy pompatycznych i beztreściwej pustoty. Ponadto obserwując zachowanie się niektórych grup społeczeństwa polskiego, można powiedzieć, że „niczego się nie nauczyli i niczego nie zapomnieli”. Może tylko forma i nazwy się zmieniły, treść pozostała ta sama. Zamiast konfederacyj mamy kongresy. Zamiast Stadnickich, Zborowskich, Branickich mamy całą plejadę dusz im pokrewnych, których tu nazwisk nie wymieniamy, bo jeszcze żyją i może się poprawią.

To jest ta rzeczywistość, którą my strzelcy wzięliśmy sobie za obowiązek przeorać i posiać ziarno nowego obywatela karnego, wytrwałego i pracowitego.

Pracę rozpoczęliśmy systematycznie od siebie samych. Nie krzykactwem, nie frazeologią, nie kazaniem przeorujemy zapuszczoną glebę, lecz ofiarną, żmudną pracą codzienną. W pracy tej nie ustaniemy. Nie zniechęca nas ani przeszkody, ani szarość codziennego życia. Najwyżej odpadną od nas po drodze słabi, a na ich miejsce przybędą silniejsi. To jest nasza ewangelja, to jest nasz cel.

Dla osiągnięcia tego celu władze Z. S. wytyczyły trzy zasadnicze równoległe i równoznaczne kierunki, a mianowicie: wychowanie obywatelskie członków, wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe. Niezależnie od tego mamy jeszcze w programie przysposobienie zawodowe, a na jego pierwszym planie przysposobienie rolnicze. Wszystkie te gałęzie naszej pracy prowadzone są równocześnie i z jednakością docenianiem każdej, ażeby dać wykończoną całość.

Nie będziemy pisali tu o znaczeniu każdej z tych dziedzin, nie mamy zamiaru analizowania ich. Odsyłamy Czytelników do artykułów specjalnych. Na tem miejscu pragniemy omówić trudności jakie napotykamy w realizacji naszego programu. Można je z grubsza podzielić na dwie grupy, mianowicie: grupę natury materialno-technicznej i grupę psychiczno-moralną.

Pierwszą grupę stanowi brak środków lokomocji, lokali na świetlice, biura, biblioteki, odpowiednich boisk, strzelnic, sprzętu wyszkoleniowego w. f. i p. w., środków na organizację kursów, obozów, szkół, ćwiczeń i t. p. Do drugiej zaliczyć musimy przeszkody stawiane nam przez przeciwników ideowych, zajadłe ataki i fałszywe wrogię nam prasy, nieufność obalamuczonej części społeczeństwa, nierzadki brak świadomości i mocnego przekonania w nas samych, że to co robimy jest rzeczą wielką oraz że celu swego dopniemy oraz brak należycie przygotowanych ludzi na kierowników, wychowawców i instruktorów.

Nadto są jeszcze trudności i przeszkody lokalne, które ma każdy powiat i każdy oddział. Trudno je tu wylizywać wszystkie. Gdy się jednak głębiej zastanowi-

my nad temi przeszkodami, które rzekomo utrudniają, a według niektórych uniemożliwiają nasz rozwój, winniśmy dojść do przekonania, że przeszkody te mimo wszystko nie powinny zniechęcać nas i że nie są one tego rodzaju, by nam uniemożliwić uzyskiwanie coraz lepszych rezultatów w pracy. Każdy medal ma dwie strony — gorszą i lepszą. Sztuka polega na tem, żeby tę lepszą stronę wykorzystać do własnych zamierzeń. Otóż przeszkody materialno-techniczne zmuszają nas do inicjatywy, wyrabiają z nas ludzi twardych i silnych, którzy sobie umieją radzić w najtrudniejszych warunkach. Poza tem — co najważniejszą jest rzeczą — zmuszają nas do liczenia tylko na własną pomysłowość i na własne siły, a takich właśnie obywateli Polska potrzebuje i Strzelec takim być musi. Gdybyśmy mieli pełne magazyny różnego sprzętu i dostateczną ilość pieniędzy na różne nasze zamierzenia, to niewątpliwie osiągnęlibyśmy w tej lub innej dziedzinie lepsze rezultaty, ale czy sami w sobie zyskalibyśmy na wartości w to wątpliwe.

Dla przygotowania dobrego strzelca niekoniecznie trzeba luksusowej strzelnicy, dla treningów lekkoatletycznych nie są konieczne olimpijskie stadiony. Najwspanialsza świetlica nic nie pomoże, gdy nie będzie referenta wychowania obywatelskiego pełnego inicjatywy i wiary w pracę, gdy natomiast taki się znajdzie, to i bez świetlicy będzie umiał wychowywać młodych strzelców. A szukając wyjścia z trudnej sytuacji i znajdując je w końcu, sam wychowawca nabiera zaufania we własne siły i wpaja to później w swych wychowanków. Praca ta idzie przez to niewątpliwie wolniej, ale za to jest głębsza w swej wartości.

To samoby można powiedzieć o trudnościach natury moralnej. To też nic poza naszą pracą nie robi takiej propagandy, jak prasa opozycyjna i nasi zajadli przeciwnicy. Nie dadzą na chwilę nikomu zapomnieć, że istniejemy, że pracujemy i że się rozwijamy. A w brednie, które o nas wypisują żaden rozsądny człowiek nie wierzy, choćby był nawet pod wpływami naszych przeciwników.

Jeżeli następnie chodzi o pokonywanie nieufności społeczeństwa to jest to dla nas najlepsza gwarancja, że nie zbrocimy z właściwej drogi, że wyrobimy się na dzielnych i wytrwałych pracowników. Bo jedyny sposób przekonania społeczeństwa do nas, to nasza wytrwała praca. Społeczeństwo, a zwłaszcza społeczeństwo wielkopolskie, można tylko przekonać realną i solidną pracą, a ta właśnie idzie po linii naszych zadań.

Legitymujemy się tysiącami odznak strzeleckich i tysiącami państwowej odznaki sportowej. Niech szeregi strzeleckie dziarsko maszerują i sprawnie wykonywują ćwiczenia. Niech strzelcy się odznaczają fachowością, sumiennością i uczciwością w pracy zawodowej, a niewątpliwie zdobędziemy jeszcze większy szacunek i zaufanie społeczeństwa.

Możemy więc i z tej trudności wyciągnąć dla siebie korzyści. Tylko pracujemy z wiarą, wytrwale i z entuzjazmem.

Józef Orlicz.



Kpt. Józef Orlicz, komendant Okręgu Poznań.

# ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

## *Pracuje pożytecznie dla dobra państwa*

W Polsce powojennej pierwszorzędną rolę gra kwestja wyrobienia nowego typu obywatela - Polaka. Wychodząc ze słusznej zasady, tylekroć potwierdzonej przez praktykę życiową i historyczną, że Państwo tak długo jest silne, jak długo jego obywatele mają silnego ducha i zasady moralne, z których mogą czerpać i że właśnie ta siła w przeciwieństwie do siły wyłącznie materialnej, stanowi podstawy potęgi Państwa, staramy się od pierwszych dni naszego niepodległego politycznego bytu o wyrobienie najszerzych zastępów silnych moralnie, zorientowanych w życiu i w jego zjawiskach i życzliwych w stosunku do Państwa obywateli, którzy wiedzą dlaczego należy pracować dla Państwa i jak należy to czynić.

To brzemie wychowania obywatelskiego połączonego z wyrobieniem również fizycznym oraz żołnierskim dźwiga oddawna Związek Strzelecki.

Praca strzelecka w Poznańskim jest pracą ciężką. Nie zamierzamy tego tacić, nie zamierzamy dlatego, iż jesteśmy zdania, że tylko rezultaty w ciężkich warunkach uzyskane mają pełną wartość; łatwe nabytki łatwo też się gubią i przepadają w mgłę.

Wielkopolska to najmłodszy teren pracy strzeleckiej, to ziemia po której podczas wojny i przed nią nie słyhać było kroku strzelca, ani legionisty. Społeczeństwo wielkopolskie bez wątpienia godnie stało w chwili decydującej obok innych dzielnic Polski, równie bohatercko broniło granic i zdobywało wolność, siłą jednak rzeczy, siłą faktycznych warunków i płynących stąd cech swoistych inaczej przed wojną pojmowało walkę o Polskę niż inne ziemie. Gdyby nie czyn Legionów, gdyby nie impet ułanów pod Rokitną, gdyby nie straceńcze poczynania bohaterów w szarym mundurze legionowym, kto wie, czy mimo wszelkie wysiłki Polaków trzech zaborów, mimo wyteżoną pracę ekonomiczną, zachowałibyśmy nietylko nasze ziemie i warsztaty pracy, ale nasz język i naszego polskiego ducha. Zorientować się w takiej chwili,

jak wielka wojna, rozrachować się z całym mnóstwem zagadnień, pytań, wątpliwości, obliczeń i kalkulacyj strategicznych mógł tylko taki człowiek, jak Józef Piłsudski. Inni, najlepszej woli, dużego męstwa, i poświęcenia, szukali dróg, idąc często drogami, któreby nigdy nie doprowadziły do celu. Dlatego nie było w Wielkopolsce Legionów, nie było Strzelca. A Wielkopolska jest ufna w wysoki stan kulturalny i materialny swój i bardzo często uważa tylko za dobre to, co sama stworzyła. Stąd płynęła w pierwszych latach naszej pracy strzeleckiej pewna nieufność, pewien brak zrozumienia celów i dróg jakimi kroczył Związek Strzelecki. Nie lękając się przeszkód Związek Strzelecki szedł swoją drogą i pracował. A pracował tak rzetelnie, z takim pożytkiem, że dziś po tych kilku latach, społeczeństwo wielkopolskie nietylko zarzuciło mylne mniemanie o Z. S., ale nawet odnosi się doń z całym zapałem i głębokim szacunkiem. Niemała to wygrana.

Okręg VII obejmował do dnia 1.IV. b. r. 31 powiatów, z których 26 przypadało na województwo poznańskie, 5 zaś na woj. łódzkie. W dniu 1.IV skasowanych zostało 7 powiatów, tak że obecnie Okręg VII obejmuje 20 powiatów z woj. poznańskiego i czterech z łódzkiego. Kierownictwa istnieją w m. Poznaniu, Czarnkowie, Wrześni, Krośoszynie, Kaliszu, w pozostałych powiatach pracują wybierane zarządy powiatowe. Co do liczebności Zw. Strzel. w Wielkopolsce, to obejmuje on 24.858 członków czynnych i współpracujących w 598 oddziałach. Najliczniejsze oddziały strzeleckie posiadają powiaty: Poznań z 54 oddz. i 1953 członkami, pow. Szamotuły z 32 oddz. i 1163 czł., pow. Nowy Tomysł z 84 oddz. i 3210 członkami, Konin z 61 oddz. i 2760 członkami oraz pow. Kalisz z 34 oddz. i 1650 członkami. Przyczem mówimy tu tylko o oddziałach męskich. Pozatem istnieją Koła Towarzystw Przyjaciół Związku Strzeleckiego, których jest 58 z 3000 członkami. O pracy Związku Strzeleckiego okręgu poznańskiego należy powiedzieć, że zgodnie z celami Z. S. głównem naszym zadaniem jest wychowanie obywatelskie i przysposobienie wojskowe strzelców. Drogą zaś do celu jest świetlica, stanowiąca kuźnicę myśli i ideologii strzeleckiej, a następnie przysposobienie rolnicze, biblioteki, pogadanki, nadto ćwiczenia, strzelectwo i sport w najrozmaitszych formach.

Zdając sobie sprawę z tego, że świetlica jest właśnie tem centrum, w którym skupia się życie strzelca i z którego to życie promieniuje na otoczenie, Komenda Okręgu VII wielki nacisk kładzie na to, aby każdy oddział posiadał swą własną świetlicę, w którejby był niepodzielnym panem. Obecnie posiadamy już 258 świetlic własnych, inne oddziały pomagają sobie salami szkolnymi, prywatnymi mieszkaniami i t. d. Zagadnienie świetlicy aczkolwiek pierwszorzędnej wagi nie jest zawsze łatwym zadaniem, gdyż wchodzi tu w grę kwestje finansowe i sprawa życzliwości miejscowego społeczeństwa. Mimo to jednak świetlice się mnożą i za rok, dwa lata wszystkie albo prawie wszystkie oddziały będą mieć świetlice własne. Co dotyczy Przysposobienia Rolnego, to mamy



Oddział Z. S. Koźmin w czasie święta sadzenia drzewek na drodze Koźmin — Biały Dwór. Na zdjęciu sadzenie pierwszego drzewka przez prez. Zarządu Powiatu ob. Magdzińskiego i prezesa oddziału ob. Wojciechowskiego.

dotychczas 58 zespołów. Trzeba podkreślić, że dzięki serdecznej współpracy Wielkopolskiej Izby Rolniczej, zespoły pracują sprawnie, fachowo i z prawdziwym pożytkiem dla członków. Na polu pracy rolnej P. R. zyskało mimo swego niedawnego założenia wśród innych organizacji drugie miejsce.

Pozatem w bieżącym roku zostały założone we wszystkich powiatach kursy dla referentów i komendantów oddziałów. Co do bibliotek, to wiele z nich posiada ponad sto tomów, co dla oddziału strzeleckiego jest niebywałym już oparciem kulturalnym, tem więcej, że dobór książek jest kierowany mądrze i że wybiera się dzieła o prawdziwej wartości. Dodamy też że wiele świetlic posiada radioaparaty, które stają się oczywiście najmilszą rozrywką dla braci strzeleckiej. Nadto Komenda Okręgu urządziła odczyty radiowe na tematy dotyczące Z. S. a pismo nasze czytane jest przez większość oddziałów, które żywo z nim współpracują przysyłając artykuły, uwagi, korespondencje, rozwiązania zagadek i t. d.

Druga część naszej pracy, mianowicie przysposobienie wojskowe prowadzi się za życzliwym poparciem Okręgowego Urzędu PW. Obecnie wiele oddziałów przechodzi już II stopień p. w. Odbywają się wykłady, w ćwiczeniach bierze obecnie udział 60 — 80 procent członków, wielu strzelców już pokończyło kursy wf. i pw. Co do strzelectwa i sportów, to należy zaznaczyć, że najlepszym dowodem owocności naszej pracy na tem polu jest fakt, że w maju b. r. odznakę strzelecką zdobyło ponad 1000 strzelców, a w Poznaniu np. strzelcy zdobyli najwyższą nagrodę Pana Prezydenta miasta Poznania. Tradycyjny marsz szlakiem Mierosławskiego również jest jednym ze sprawdzianów postępów w naszej pracy strzeleckiej.

A teraz kilka słów o tych, którzy stanowią naszą chlubę na teraz i naszą podporę na przyszłość: — o Orłętach. Ci malcy od 8 do 14 lat to przyszli strzelcy z krwi i kości, to strzelcy, którzy będą mieli tradycję

strzelecką „z dziada pradziada“ chciałoby się rzec, można jednak śmiało powiedzieć z ojca i dziada. Mamy obecnie 11 oddziałów orląt, obejmujących 900 chłopców, którzy z całym zapałem i dumą, przyspabają się do przyszłej pracy nad urobieniem siebie



Gry sportowe przyjęły się nawet w oddziałach wiejskich: koszykówka Z. S. Gniewkowo przeciw P. W. Wielkowieś.

na dobrych obywateli Rzeczypospolitej. Orłęta, są jakby podmurowaniem, w przyszłości fundamentem całego gmachu strzeleckiego.

W krótkich słowach przeszliśmy poszczególne punkty pracy strzeleckiej, naszej doli i niedoli. Niejedno mogłoby być lepiej. Wiemy o tem. Ale chcemy też wskazać na dwie okoliczności, które może wypuklą nasze rezultaty jak się należy: na młodość w porównaniu do innych okolic Polski idei strzeleckiej w Wielkopolsce oraz na to, że rezultaty naszej pracy są uzależnione tylko od naszych wysiłków.

Jan Maleszewski.

## STRZELCZYNIĘ WIELKOPOLSKIE

### *Nie ustają w pracy nad wychowaniem społeczeństwu dobrych obywateli*

Praca żeńskich oddziałów Z. S. to uzupełnienie działalności męskich oddziałów. Idea strzelecka musi ogarnąć całe społeczeństwo, a kobieta polska będzie jej doskonałą propagatorką i będzie wpajała ideologię strzelecką w swe dzieci oraz w swe otoczenie.

Na terenie okręgu poznańskiego w październiku 1931 r. było czynnych 13 oddziałów żeńskich. Z tych pracowała porządnie zaledwie połowa, reszta wegetowała, działalność swą ograniczając do udziału w przedstawieniach, urządzanych wspólnie ze strzelcami.

W końcu października ub. roku i w listopadzie Komenda Okręgu wydaje szereg zarządzeń i rozkazów, mających na celu wzmożenie organizacyjnej pracy żeńskiej, wydaje również szereg instrukcyj tymczasowych i wytycznych pracy dla oddziałów żeńskich.

Równocześnie powstaje cały szereg nowych oddziałów, na czele których stają miejscowe nauczycielki w charakterze prezesek, komendantek lub referentek wychowania obywatelskiego.

Obecnie na terenie okręgu VII znajduje się 56 żeńskich oddziałów strzeleckich, z których 44 pracuje bardzo porządnie, t. zn. w miarę lokalnych warunków i pokonania trudności w uzyskaniu fachowego kierownictwa. Prawie wszystkie oddziały przerabiają wychowanie obywatelskie na podstawie wytycznych Komendy Głównej, strzelectwo z wiatrówki lub broni małokalibrowej, siatkówkę, a miejscami i lekką atletykę, obronę przeciwgazową i ratownictwo. Wszystkie oddziały przerabiają poczem musztrę zespołową.

Oddziały wiejskie prowadzą przysposobienie rolnicze. W obecnym roku został położony nacisk na wzorowe ogródki kwiatowe i warzywne. Hodowlę drobiu i trzody chlewnej uprawiają nieliczne oddziały. W czasie zimy ukończyło kurs dla przewodniczek ćwiczeń cielesnych 7 strzelczyń, wszystkie otrzymały wezwania na obóz do Gostynia na drugą część tego kursu.

Na początku wiosny został staraniem Komendy Okręgu zorganizowany kurs świetlicowy na 40 uczest-

ników, z tych 21 było kobiet, przeważnie nauczycielek z różnych powiatów.

Dla pracy w oddziałach żeńskich na terenie okręgu VII zostało pozyskanych około 300 osób z pośród nauczycielek, z których 100 zostanie tego roku przeszkolonych na obozie dla komendantek oddziałów w Sierakowie w miesiącu sierpniu.

Mimo niekorzystnych warunków żeńskie szeregi Strzelca rosną, a ideologia strzelecka wśród poznańskiej młodzieży żeńskiej rozszerza się.

Narazie daje się zauważyć olbrzymi brak instruktorek i w szkoleniowych komendantek, lecz i ten brak w przyszłości da się usunąć.

Aby dać pewne konkretne wyobrażenie o pracy żeńskich oddziałów przytaczamy trochę danych z ważniejszych ośrodków pracy:

Poznań — miasto liczy 4 oddziały w tem jeden akademicki i trzy robotnicze. Wszystkie oddziały stawały do zawodów o odznakę strzelecką i do P.O.S. Odznakę strzelecką zdobyło kilka strzelczyń, natomiast P.O.S. kilkanaście.

Zarząd oddziału żeńskiego na m. Poznań ubiegłej zimy urządził kilka imprez obchodowych, które pozwoliły zdobyć fundusze na urządzenie gwiazdki dla dzieci bezrobotnych strzelców i 100 dzieci zostało na gwiazdkę obdarowanych. Strzelczynie również brały udział w urządzeniu opłatka i święconego łącznie ze strzelcami.

Obecnie oddział akademicki liczy 67 członków, a wśród nich wiele nauczycielek. Oddział opracowuje referaty dla terenu. Referaty zostaną odbite w większej ilości i będą rozesłane do oddziałów żeńskich w tych powiatach, gdzie istnieje trudność w uzyskaniu prelegenta. Poza tem żeński oddział akademicki pracę prowadzi w ten sposób, aby przygotować członkinie do objęcia samodzielnych stanowisk komendantek i prezesek w oddziałach żeńskich, mających powstać jesienią na terenie m. Poznania.

Września posiada oddział żeński, który obok innych prac przerobił kurs sanitarny, urządzony staraniem Polskiego Czerwonego Krzyża.

## Święto Okręgu VII Z. S. Poznań

Jak zwykle, tak i w tym roku odbędzie się na trasie Poznań — Września Marsz Szlakiem Mierosławskiego, a następnie rozdanie nagród na Palcu Wolności, defilada, przemowy i t. d. Marsz zapowiedziany był na dzień 29 czerwca b. r. jednak ze względów technicznych został przełożony na dzień 9 i 10 lipca b. r. Dni te będą świętem VII Okręgu Związku Strzeleckiego.

W Słupcy, przyłączonej dziś do Konina, Związek Strzelecki zdołał pozyskać dla pracy prawie wszystkie nauczycielki na terenie powiatu i w związku z tem zostało zorganizowanych 10 oddziałów żeńskich, z których 6 pracuje dość dobrze, a 2 wprost wybitnie. Są to oddziały: Pyzdry i Wrąbczykowskie Holendry. W obydwu oddziałach zajęciami kierują miejscowe nauczycielki, które wkładają w pracę całą duszę.

Pyzdry, będące miasteczkiem, nie przedstawiają trudności terenowych. Natomiast Wrąbczykowskie Holendry są rozrzucone na przestrzeni 5 klm. Jest to wieś rozstrzelona w rozmaitych kierunkach. Przeważnie dziewczęta zbierające się na zbiórki muszą nieraz 4 — 5 klm. przebyć pieszo przez lasy i moczary. Mimo to członkinie są pełne zapału i na zbiórki uczęszczają bardzo regularnie. Niech to służy przykładem dla strzelczyń mieszkających w miastach i mogących przychodzić na zbiórki gładkimi chodnikami i oświetlonymi ulicami.

W Zdunach, pow. Krotoszyn, oddział zorganizowany został dopiero 30 stycznia b. r. Prowadzi wychowanie obywatelskie przy pomocy miejscowych nauczycielek. Strzelczynie zdołały już 2.IV odegrać sztukę „Kopciuszek“, a dn. 21 maja sztukę „Porucznik Pierwszej Brygady“. Powodzenie obu sztuk było duże.

W Kościanie 10 maja przy udziale ćwiczących, składających się głównie z robotnic z miejscowej fabryki tytoniowej, został utworzony oddział przyjaciel strzelczyń, który postawił sobie za zadanie roztoczyć opiekę moralną i materialną nad oddziałem ćwiczącym.

W Uniejowie, pow. Turek, strzelczynie cieszą się wielką sympatią miejscowej ludności. Na każde przedstawienie, czy imprezę urządzoną przez oddział żeński Z. S. publiczność przybywa niezwykle licznie. Oddział oprócz członkiń ćwiczących liczy kilkadziesiąt członkiń wspierających.

O Kaliszu dużo dałoby się powiedzieć dobrego, ale już nieraz się o nim pisało, więc nie powtarzamy.

W Koninie, obok innych zajęć, przewidzianych programem, strzelczynie zajęły się intensywnie szykiem mundurów na zjazd do Poznania na dzień 29 czerwca. Niedawno zreorganizował się zarząd, przy czem na czele stanęła ob. starościna Weingartenowa, jako prezeska.

W Ostrowi Wielkopolskiej oddział żeński został niedawno zorganizowany, lecz dzięki energicznej działalności zarządu z ob. prof. gimn. Wł. Rościszewską na czele, strzelczynie odrazu wpały w należyte tempo pracy. Prowadzą musztrę, w. f. i wychowanie obywatelskie, a teraz szykują się do imprezy dochodowej na wolnym powietrzu, gdzie odtańczą szereg tańców narodowych w układzie ob. Rościszewskiej.



Strzelczynie - łuczniczki okręgu poznańskiego na zawodach łucznych, wchodzących w program wiosennego święta w. f. i p. w. w Poznaniu.

W Szamotułach oddział po gruntownej reorganizacji zabrał się do pracy i obok zajęć z zakresu wychowania obywatelskiego, p. w. i w. f. intensywnie prowadzi przygotowania do zdobycia P.O.S.

Oczywiście nie sposób wymienić pracy wszyst-

kich oddziałów żeńskich. Ogólnie można powiedzieć, że w całym okręgu praca żeńska ruszyła i coraz to nowe ośrodki powstają i rozbudowują się, zyskując powoli, ale systematycznie sympatję społeczeństwa.

*Natalja Cichocka.*

## MŁODZIEŻ AKADEMICKA WIELKOPOLSKI

*Uznaje pracę dla Państwa tylko w szeregach Z. S.*

Związek Strzelecki stał się w ostatnich dziesięciu latach potężną organizacją. Objął wszystkie nasze ziemie i wszystkie warstwy społeczeństwa. Jeden teren może być dotychczas dla niego trudniej dostępny: teren akademicki. A właśnie uniwersytet, ta szkoła obywatelska młodych ludzi, którzy z racji wykształcenia powołani będą w przyszłości do zajęcia kierowniczych stanowisk w państwie, jest bardzo ważną placówką dla Związku Strzeleckiego. Tam grupują się ludzie, którzy z większym może zapałem i z większym rozmachem, niż inne grupy społeczeństwa, oddają się pracy społecznej i z większym pożytkiem, bo mają wykształcenie i pewne przygotowanie naukowe. Z takich akademików rekrutowały się przecie szeregi legionistów i strzelców w 1914 roku.

Z tych względów Związek Strzelecki zwrócił w ostatnich czasach wielką uwagę na akademickie oddziały Związku Strzeleckiego. One właśnie mają położyć kres rozstrzeleniu partyjnemu i organizacyjnemu akademików, skupiając ich pod jednym sztandarem Z. S.

W Poznaniu w maju zebrało się szczupłe grono stud. U. P., którzy po kilku konferencjach u jednego ze współtowarzyszy postanowili dać początek nowej organizacji. Cele początkowo nie były skryształizowane, dążenia nie miały określonego charakteru, lecz w miejsce zimnych obliczeń był duch gorący i dużo młodzieńczego zapału. Oto zaczątek Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego w Poznaniu.

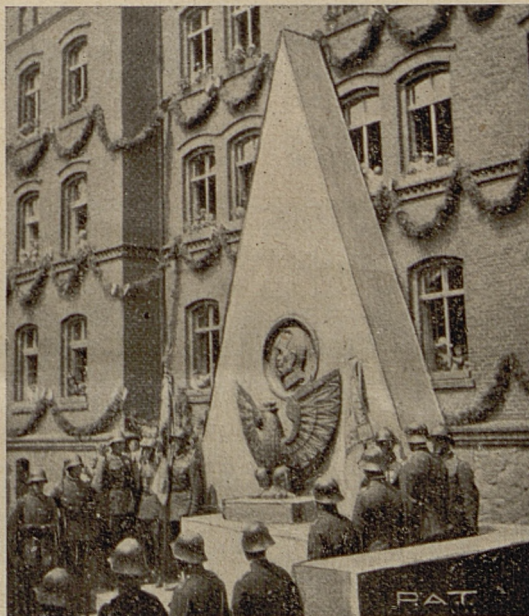
Oddział nasz choć nie posiadał wymarzonych warunków rozwoju, choć spotykał się z niechęcią władz uniwersyteckich, nie zniknął powierzchni życia, lecz wytrwale, krok po kroku, zdobywał nowych członków, by nieść im wychowanie obywatelskie i bojowe i przygotować kadry przyszłych obrońców kraju. Działalność ograniczała się do ćwiczeń o charakterze wojskowym, lecz wzrost organizacji dawał słuszną nadzieję, że cele się rozszerzą i skromne zamiary przybiorą szersze rozmiary z latami. Oddział nasz został poddany zwierzchnictwu Kom. Garnizonu, miał on charakter kadry, której zadaniem było przygotowanie jednostek zdolnych do niesienia i szczyptenia hasła strzeleckich wśród szerokich rzesz społeczeństwa.

Praca jednak szwankowała wskutek braku lokalu. Drugim i chyba ważniejszym powodem nie tak świetnych wyników, jakich może oczekiwano ze strony Oddziału, był brak odpowiednich ludzi.

Dobrze zapowiadające się początki przeszły w okres wegetacji, powiększonej brakiem legalizacji ze strony władz uniwersyteckich i osłabieniem kontaktu i zaufania ze strony okręgu. Stan ten uległ zmianie w r. 1931 po reorganizacji dotychczasowego systemu pracy i zmianie przedstawicieli oddziału. Na czele stał oddany sprawie ob. prezes Józef Robakowski, który dobrawszy sobie odpowiednich ludzi, postanowił łącznie z nimi przerwać okres drzemki. Wprowadzono obostrzenie systemu wydawania zaświadczeń wojskowych, a z tem bardziej sprawne organizowanie zbiórek Akademickiego Oddziału, które obecnie prowadzi por. Madejski.

Oslabiony, a właściwie nieistniejący kontakt z władzami, jak kuratorem prof. Al. Jakubskim i zarządem okręgu — z prezesem prof. Kurkiewiczem na czele, został nawiązany, co zasadniczo zmieniło ustosunkowanie się powyższych czynników do naszej organizacji. Członkowie oddziału występowali na skutek inicjatywy Białego Krzyża z pogadankami i referatami w świetlicach wojskowych i strzeleckich.

Członkowie wzorem lat ubiegłych brali udział nie tylko w obozach letnich, mających na celu wypoczynek, zaprawę żołnierską i zetknięcie się ludzi z całej Polski, by na płaszczyźnie wspólnych poglądów poznali się i poczuli się bardziej zwartą całością, lecz i w górskich wycieczkach zimowych obok wielu przedstawicieli związków sportowych całej Rzplitej. Obserwując ćwiczenia oddziału, doszliśmy do wniosku, że stała się niezbędną rekonstrukcja ich w kierunku mogącym wzbudzić większe zainteresowanie członków, niż dotychczasowe początkowe wskazówki z zakresu wojskowości, zbędne dla większości wyszkolonych i podchorążych. Stopniowy wzrost liczebny wyraził się w roku omawianym liczbą 86 członków. W roku tym 4 członków zarządu reprezentowało oddział na Ogólnopolskim Zjeździe Akademickich Oddziałów Związku Strzeleckiego.



*W Krotoszynie, woj. poznańskie, odsłonięto ostatnio pomnik Marszałka Piłsudskiego, wzniesiony staraniem 56 p.p., Z. S. i miejscowego społeczeństwa. Na zdjęciu moment odsłonięcia pomnika.*

Z zespołu postulatów, jakie postawiliśmy sobie na początku tego okresu, zrealizowaliśmy dopiero skromny odcinek i dlatego zdajemy sobie sprawę, że jeszcze ciężkimi wysiłkami nas czeka, lecz spodziewamy się, że dobry początek nie pozwoli nam zatrzymać się w po-

łowie drogi. Sprawy lokalu, legalizacji, zespolenia z Okręgiem, pogłębienia wykształcenia obywatelskiego członków w wydajniejszej pracy na terenie świetlic i wiele jeszcze innych, oto etapy, po których muszą pójść nasze wysiłki, jeżeli mamy osiągnąć zwycięstwo



## OKRĘG POZNAŃSKI ORGANIZUJE ODDZIAŁY ORLĄT

Organizacja strzelecka wchłania dziś w siebie coraz szersze masy, idzie coraz głębszym nurtem. Pęd ten mógłby być jeszcze głębszy, gdyby Związkowi Strzeleckiemu dano podbudowę w postaci młodszej młodzieży. Zasadniczo Związek Strzelecki grupuje młodzież od 18 — 21 roku życia.

Młodzież ta jest już przez życie w dużej części nastawiona w takim lub innym kierunku. Rola organizacji ogranicza się więc do uzupełnienia jej światopoglądu politycznego, społecznego, religijnego. Za mało jest czasu, aby w ciągu trzech lat wytworzyć w psychice i myśleniu młodego członka zasadnicze zmiany. Wpływ więc wychowawczy jest już skazany na mniejszą działalność. Pozatem jest drugi argument. Wiek 18 — 21 jest to wiek krytyki stosowanej do wszystkich przejawów życia. Okres ten jest ogromnie trudny do pracy, gdyż w duszy młodzieńca brak jest silnego podkładu uczuciowego, któryby spajał silnym węzłem z organizacją. Te dwa momenty przemawiałyby za tem, że wiek 18 — 21 jest stanowczo za późny, jeśli organizacja ma cele głębsze, nacechowane współczesnymi ideałami służby państwu, która wymaga silnych, zdecydowanych i mocnych charakterów. Nasuwa się więc paląca potrzeba przesunięcia wpływów wychowawczych na roczniki młodsze, wśród których istnieje duża skala entuzjazmu, dając doskonały podkład do wywarcia wpływu wychowawczego. Sprawa ta zresztą już została niejednokrotnie poruszona na łamach „Strzelca“.

Przesunięcie prac na wiek 8 — 9 do 17 lat pozwoli wytworzyć podbudowę Z. S. Podbudowa ta, tak silnie zwiąże chłopca z organizacją, że pozostanie w niej bardzo długo, tworząc dodatni typ obywatela.

Etap strzelecki wobec tego byłby nie pierwszy,

lecz ostatni. Oddziaływanie wychowawcze byłoby pełniejsze, gdyż w duszy strzelca istniałaby silna podstawa psychiczna zabarwiona uczuciem, bez którego trudno pomyśleć o poważniejszej pracy społecznej. Te dwa momenty dały bodziec do organizowania na terenie okręgu poznańskiego orląt.

Jakie są ich zasady ideowe? Przedewszystkiem służba państwu z takim trudem zmontowanemu przez Marsz. Piłsudskiego i tych, którzy w myśl jego ideologii wykuli w roku 1914 zbrojny czyn. Drużyny orląt to kuźnica, w której pocnie kształtować się nowy typ Polaka - obywatela. Młode orląt przechodziłoby trzy stopnie wpływu wychowawczego — junak 8—11 lat, łucznik 11 — 14 lat, karabinier 14 — 17 lat. Po ukończeniu stopnia karabiniera przechodzi bezpośrednio do oddziału Z. S. Przed uzyskaniem stopnia junaka, a po przejściu pewnego okresu próby Orląt składa przyrzeczenie tej treści: „Przyrzekam, że zawsze w jakiegokolwiek znajdę się okoliczności bronić będę imienia i honoru Polski, tak, jak to uczyniły Orląta Lwowskie“. Orląt jest więc nastawione na pielęgnowanie tej pięknej tradycji jaką pozostawiły po sobie dzieci Lwowskie. Ideał służby dla państwa spełniony przez młodsze pokolenie odradzającej się Polski. Orląt w życiu swoim kieruje się zasadami prawa orlącego, zawierającego zasady etyczne i służby Polsce. Treść jego byłaby następująca:

- 1) Orląt jest wierne Polsce oraz gotowe poświęcić życie w jej obronie,
- 2) Orląt czci bohaterów stojących na straży honoru i całości Polski,
- 3) Orląt uczy się pilnie, by być w przyszłości dobrym obywatelem,
- 4) Orląt słucha starszych i przełożonych,
- 5) Orląt walczy z pokusą do złego,
- 6) Orląt rozwija swoje siły fizyczne.

Stopień junaka zawiera zasady moralne i wychowa-



Fragment widowiska „Szlakiem Niepodległych“, wystawionego w Poznaniu. Ułani polscy biorą do niewoli patrol niemiecki.



nia fizycznego. Junak to dobry uczeń i towarzysz w szkole oraz wzorowy syn w domu. Jest to chłopiec zuchowaty, daleki od ślamazarności. Potrafi przodować w domu, szkole i we wszelkiego rodzaju grach. Stopień łucznika poza wywieraniem wpływu moralnego i nastawienia dla służby państwu, daje pogląd na Z. S., jego rolę w życiu społecznym, uwypukla działalność Marszałka w Legionach i dziś. W grach przechodzi się do łatwiejszych ćwiczeń z lekkiej atletyki, kładzie się nacisk na strzelectwo łuczne, saneczkarstwo, łyżwy i t. d. Praca łucznika winna się odbywać jak najczęściej w polu na wycieczce. Stopień ten winien rozwijać orientację, szybką decyzję oraz związać uczuciowo z ideologią Marszałka.

Karabinier to ostatni etap podbudowy Z. S. Pogłębiały wychowanie moralno - obywatelskie i fi-

zyczne. To ostatnie winno być przewidziane w formie ćwiczeń polowych, obozowych. Karabinier to młody, zdolny do walki żołnierz, świadomy swych obowiązków wobec państwa obywateli.

Oddziały Związku Strzeleckiego zostałyby więc najwyższą szkołą wychowania obywatelskiego, kulturalnego i oświatowego. W nich kształciłyby się orleńta na dojrzałych, logicznie myślących obywateli, wolnych od partyjniactwa i demagogii politycznej. Strzelec wychowany w ten sposób po pójściu do wojska odegrałby w niem doniosłą rolę, a po wyjściu z niego wróciłby do szeregów organizacji, gdyż długa praca, sentyment, tradycja i nastawienie psychiczne nie potrafiłyby zerwać więzi jaka go łączyła ze Związkiem Strzeleckim, w którym kształtował swój charakter i światopogląd życiowy.

## STRZELCY POZNAŃSCY

### Przesyłają pozdrowienia rodakom z Argentyny

Pamiętacie pewnie wszyscy nowelę „Latarnik” Henryka Sienkiewicza? Pamiętacie tę chwilę, kiedy stary Polak, tułający się po cudzych kątach, znajduje wkońcu posadę, kawałek chleba na starość w latarni morskiej i samotnie tam żyje. I tę drugą chwilę, kiedy dostaje mu się do ręki książka polska, najpiękniejsza może książka, nad którą tyle popłynęło łez i która tak często krzepiła nasze serca: — Pan Tadeusz. I wtedy starzec ów, zaponina o świecie, za pcmina o obowiązkach, od których wypełnienia jest uzależniony jego byt i czyta, zatapia się w nią, pochłania polskie słowa, obrazy z Ojczyzny i wspomnienia poety.

Przyznam się otwarcie, że nigdy nie mogłem przeczytać tej pięknej noweli bez wzruszenia. Boć ów latarnik Sienkiewicza czyż to nie jest obraz naszych rodaków zagranicą? Czyż takich latarników, takich nieszczęśliwych niema setek tysięcy i milionów? Ileż razy zachodzą w ich życiu takie zdarzenia, jak w owej wieży, ileż razy dusza ich wyrывa się do tej Polski, którą opuścili jako młodzi ludzie, albo dzieci i o której tylko słyszeli.

Naszym obowiązkiem jako Polaków i jako strzelców jest w pierwszym rzędzie nieść tym rodakom przebywającym daleko za morzami strawę duchową, starać się o ich byt moralny, dostarczać im tych wartości serca i duszy, któreby utrzymały ich w poczuciu polskości i pozwoliły im w dalszym ciągu być Polakami.

Z prawdziwym zaciekawieniem i ze wzruszeniem słuchałem opowiadania naszego rodaka ob. Józefa Kardasa, który przybył do Polski z Argentyny, aby wziąć udział w Marszu Szlakiem Kadrowki i w ten sposób podkreślić wspólność celów Polaków z Argen-

tyny z rodakami oraz zrozumienie wspólnej pracy dla Państwa i solidarność strzelecką.

Kolonja Polaków w Argentynie jest bardzo liczna. Rozrzucana jest po ogromnych terytorjach tego państwa, tak że trudno jest utrzymać między poszczególnymi osiedliskami kontakt stały tem więcej, że Polacy tamtejsi to ludzie nieraz bardzo ciężko pracujący na kawałek chleba. Mimo tej pracy nie zapominają o Ojczyźnie, wiedzą w czem jest ich siła i ochoczo przystępują do Związku Strzeleckiego. W Posadas Misiones istnieje oddział Z. S., którego prezesem jest ob. Paweł Rzeszut, vice - prezesem i zastępcą ob. Antoni Skupień, a komendantem Józef Kardas. Oddział nie jest jeszcze liczny, ma



Ob. ob. Kardas, Kot i Rzeszut przed wyruszeniem pieszo w drogę z Argentyny do Polski.

obecnie 60 członków, ale zważywszy wielkie odległości i drobne skupienie Polaków tamtejszych rozumiemy, że trudno tam o liczniejsze oddziały.

Trzej strzelcy tamtejsi ob. ob. Kardas, Franciszek Kot i Paweł Rzeszut wybrali się pieszo w drogę do Europy i do Polski. Pieszo oczywiście prócz morza. Wymaszerowawszy z Posadas Misiones poszli strefą polskich kolonij do Brazylii, trasą Brazylja, Kurytyba, Rio de Janeiro. Po drodze zbierali życzenia dla Marszałka Piłsudskiego, który tam również jak u nas znany jest jako „Dziadek” i kochany przez naszych rodaków. Trzej podróżnicy złożyli wizytę posłowi Rzplitej w Rio, Grabowskiemu, następnie zaś z powodu trudności finansowych puścił się w dalszą podróż, jedynie ob. Kardas, towarzysze jego mieli nadpłynąć później. Ob. Kardas przeszedł następnie po przybyciu do Europy Portugalję, Hiszpanję, Francję, Niemcy, wkońcu w pierwszych dniach czerwca zjawił się w Poznaniu. Duża była radość braci strzeleckiej, gdy wygłosił do niej ciekawy odczyt o życiu Polaków

w Argentynie i Brazylii i każdy mógł oglądać dzielnego podróżnika, który dla młodszych wydawał się bohaterem z powieści Karola Maya czy Juliusza Verne.

Ob. Kardas pragnie przed wzięciem udziału w Marszu Szlakiem Kadrowki zameldować się w Komendzie Głównej w Warszawie oraz złożyć Panu Marszałkowi album z życzeniami Polaków w Ameryce Południowej. Pokrzepiony na duchu po ujrzeniu Ojczyzny, zo-

baczywszy tu pracę strzelecką, wróci do przybranych stron rodzinnych, aby opowiedzieć wszystko, co widział i słyszał, aby pokrzepić rodaków na duchu, aby im opowiedzieć, że Polska jest wielka i potężna, że rozwija się coraz lepiej, że zwalcza trudności obecne z całą dzielnością i że mogą być dumni, iż są Polakami oraz Strzelcami!

*Jotem.*

## ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

POMNIK J. PIŁSUDSKIEGO W KROTOSZYNI. — Tuż nad granicą polsko - niemiecką, w odległości od niej niewiele ponad 10 klm., leży miasteczko Krotoszyn. Szczególnie uroczyste wyglądał Krotoszyn w ubiegłą niedzielę. Odbyło się tam uroczyste odsłonięcie pomnika Marszałka Piłsudskiego. Bardzo wiele domów udekorowano flagami o barwach narodowych, a w oknach wystawowych widniały portrety Marszałka. Wszystkie organizacje na terenie pow. krotoszyńskiego ze Związkiem Strzeleckim na czele, zgodnie współpracują w dziedzinie W. F. i P. W., kształcąc dobrych obywateli, przygotowanych odpowiednio do obrony Państwa. Już w sobotę wieczorem rozpoczęły się uroczystości, odbył się mianowicie capstrzyk orkiestry wojskowej, przy krórej dźwiękach przemaszerowały przez miasto prócz honorowej kompanii piechoty p. w. i organizacje. W niedzielę wczesnym rankiem zbudziła mieszkańców pobudka wojskowa. Ruch na ulicach od rana panował żywy, a przyczyniły się do tego oddziały rozmaitych organizacji i stowarzyszeń miejscowych i zamiejscowych, przybywających z pobliskich miasteczek, jak Zduny, Koźmin, Kobylin, a także dalszych, jak Ostrów i Jarocin. Ogólną uwagę zwracały dobrze wyglądające i karnie maszerujące oddziały Z. S., które nadawały ton całej uroczystości i najliczniej się stawiały na święcie. Około godz. 11-ej zaczęły się oddziały gromadzić w pobliżu koszar, niedaleko dworca, gdzie na placu przed koszarami wzniesiono pomnik Józefa Piłsudskiego i gdzie miało nastąpić uroczyste odsłonięcie tegoż pomnika. Przybyły też bardzo licznie zastępy miejscowej inteligencji, przedstawiciele władz rządowych i komunalnych, ziemianie z okolicy, ks. Olgierd Czartoryski, starosta p. Kasprzycki, burmistrz Fenrych, korpus oficerski z Krotoszyna, delegacje wiele pułków, straż graniczna, p. o. dowódcy O. K. Poznań płk. dypl. Więckowski, naczelnik wydziału w poznańskim urzędzie woj. p. Walicki, oraz jako przedstawiciel

p. min. spraw wewn. i bawiącego na urlopie wojewody Raczyńskiego. Uroczystość zagał inicjator budowy pomnika, dowódca 56 pp. płk. Ocetkiewicz, który w krótkich, jędrnych słowach podkreślił znaczenie dziejowe postaci Marszałka Piłsudskiego, poczem poprosił p. naczelnika Walickiego, aby imieniem rządu dokonał aktu odsłonięcia pomnika. Za chwilę spadła zasłona, zakrywająca środkową część pomnika, a równocześnie rozległa się trzykrotna salwa karabinowa i dźwięki hymnu narodowego, poczem wzniesiono okrzyk na cześć Marszałka. Pomnik krotoszyński, choć skromny, przedstawia się bardzo dodatnio pod względem artystycznym. Jest to wysoki, smukły obelisk o ostrym kącie u wierzchołka, oparty na szerokiej kamiennej podstawie, do której wchodzi kilka schodów. Na frontowej ścianie obeliska widnieje brązowy medalion z portretem Józefa Piłsudskiego, a niżej potężny orzeł, również brązowy, z szeroko rozpostartymi skrzydłami. Poniżej orła napis: W roku 1932, w miesiącu czerwcu, dnia 19, zostało dokonane odsłonięcie pomnika ku czci Wodza Narodu i Odnowiciela Państwa Polskiego, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, celem wyrażenia hołdu i stwierdzenia Jego wielkiej idei państwowej. Pomnik, którego projekt ofiarowała bezinteresownie architekt p. Żeromska - Sliwina, wzniesiony został ze składek oficerów, podoficerów i szeregowych 56 pp. oraz społeczeństwa krotoszyńskiego. Po dokonaniu aktu odsłonięcia przemówił naczelnik Walicki, który podkreślił znaczenie niedzielnej uroczystości dla zachodnich kresów Rzeczypospolitej, poczem burmistrz Krotoszyna, p. Fenrych, przejął pomnik pod opiekę gminy. Nastąpiło jeszcze wmurowanie aktu erekcyjnego, podpisanego przez uczestników uroczystości, a następnie defilada garnizonu krotoszyńskiego, oddziałów Strzelca, organizacji p. w. kolejarzy, pocztowców, harcerzy, wreszcie młodzieży szkolnej. Zakończeniem podniosłej uroczystości był oficjalny obiad, wydany na cześć gości, przeplatany licznymi przemówieniami, których listę rozpoczął jako gospodarz i wiceprezes komitetu budowy starosta pow. krotoszyńskiego, p. Kasprzak, wnosząc toast na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta oraz Marszałka Piłsudskiego.

\* \* \*

### GENERAL DZIERŻANOWSKI OPUSZCZA POZNAŃ. —

Dowiadujemy się, że powszechnie ceniony i szanowany dowódca O. K. VII, generał Kazimierz Dzierżanowski, opuszcza dotychczasowe stanowisko w Poznaniu. W związku z tem stracimy serdecznego opiekuna i przyjaciela, który nieraz dał dowody swego serdecznego zainteresowania Z. S. Generał Dzierżanowski, mający za sobą przeszło 40-letnią służbę wojskową, pozostawał na stanowisku dowódcy O. K. VII od pięciu lat. Gen. Dzierżanowski wstąpił w roku 1913 w randze podpułkownika do wojska, otrzymując stanowisko zast. inspektora artylerji. On to przyczynił się do uzyskania przez naszą armję w znacznej ilości dział i sprzętu artyleryjskiego przy likwidacji armji austriacko - węgierskiej. Wojnę bolszewicką gen. Dzierżanowski przeżył na froncie jako dowódca II-giej Brygady artyler-



*Święto p. w. i w. f. w Czarnkowie. Starosta Boguszewski składa życzenia zwyciężskiemu zawodnikowi.*

ji. Od roku 1920—24 jest zastępcą generalnego inspektora art., szefem wydziału artylerji i szefem departamentu III artylerji i uzbrojenia. W tym czasie zostaje generałem brygady. W roku 1924 zostaje generałem dywizji i dowódcą 28 D. P. W rok później zostaje komendantem Wyższej Szkoły Wojennej, a następnie dowódcą O. K. III Grodno. W roku 1927 gen. Dzierżanowski przybywa do Poznania, gdzie zyskuje sobie wśród najszerzych warstw szczere uznanie oraz sympatję.

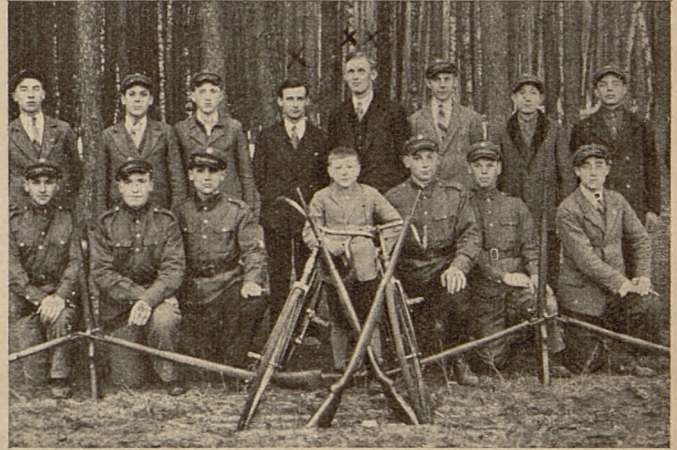
\* \* \*

W CZARNKOWIE dorocznym zwyczajem odbyło się w niedzielę święto przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, które było pokazem tężyzny duchowej i fizycznej naszej młodzieży i egzaminem z jej całorocznego dorobku. Od rana zaroily się ulice oddziałami P. W. i W. F. Z. S., Rezerwistów i t. d. Z dziedzina państwowego seminarjum nauczycielskiego wyruszyły karnie i dziarsko z orkiestrą 69 pp. na czele na Rynek, gdzie przyjęli raport i dokonali przeglądu p. starosta Boguszewski i płk. Kluczyński, dowódca 69 p.p. poczem p. burmistrz Cieplich po krótkim przemówieniu wznosił okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego. Po nabożeństwie odbyła się defilada przed władzami państwowymi i samorządowymi oraz członkami powiatowego komitetu W.F. i P.W. Po defiladzie nastąpił obiad żołnierski dla przeszło 400 zawodników, przygotowany dzięki ofiarnej pomocy pań z p. starościaną Boguszewską na czele. Po południu, na stadionie sportowym odbyły się zawody w poszczególnych konkurencjach. Do zawodników przemówił najpierw płk. Kluczyński, dowódca 69 p.p., podkreślając w żołnierskich słowach wielkie znaczenie tego święta dla rozwoju tężyzny naszej młodzieży, szczególnie tu na rubieżach Rzeczypospolitej. Potem przemówił p. starosta Boguszewski. W pięknych słowach przypomniał młodzieży, że ten wielki rozwój pracy nad wychowaniem fizycznym u nas zawdzięczamy Marszałkowi Piłsudskiemu, niestrudzonemu w pracy nad budową potęgi państwa. Okrzyk na cześć budowniczego mocarstwa polski, Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego podjęty został z entuzjazmem przez młodzież i zgromadzoną publiczność. Orkiestra odegrała hymn, a p. starosta ogłosił otwarcie zawodów. Na masztach załopotaly flagi państwowe, rozpoczęły się konkurencje. Podkreślić należy z uznaniem wielkie zainteresowanie zawodami u naszej publiczności, która nader licznie zgromadziła się na stadionie, śledząc z uwagą przebieg zawodów. Po skończonych zawodach p. starosta podziękował władzom wojskowym za gorliwą opiekę, jaką otaczają wychowanie fizyczne młodzieży, czego dowodzą życzenia pomyślnych wyników zawodów nadesłane przez gen. Malinowskiego oraz obecność przez cały czas zawodów p. pułk. Kluczyńskiego. Sędzia główny ob. komisarz Buszkowski odczytał nazwiska zwycięzców, którym p. starosta przy hucznych oklaskach rozdał odznaczenia i nagrody. Podnieść należy wielką sprawność organizacyjną i techniczną zawodów, a przede wszystkim nadzwyczajną punktualność. Również zasługuje na uwagę fakt, że oddziały Związku Strzeleckiego z roku na rok coraz liczniej są reprezentowane na zawodach i coraz lepsze uzyskują wyniki.

\* \* \*

WE WRONKACH we własnej świetlicy odbyło się w ubiegłą niedzielę walne zebranie Związku Strzeleckiego oddziału męskiego przy udziale 30 członków. Po zagajeniu zebrania przez prezesa dokonano wyboru prezydium walnego zebrania. Przewodniczącym został ob. Cichy. Następnie składali poszczególni członkowie zarządu sprawozdania z całorocznej działalności oddziału. Sprawozdania świadczyły wymownie o intensywnej działalności oddziału, szczególnie pod względem przeprowadzonych ćwiczeń. Na temat sprawozdań wyłoniła się dyskusja, poczem zebrani jednogłośnie udzielili ustępującemu zarządowi absolutorjum. Do nowego zarządu wybrano jednogłośnie

nie ob. ob.: Piotra Kaczmarka na prezesa, Stanisława Cichego na wiceprezesa, Feliksa Janygę na sekretarza, Stanisława Waneckiego na skarbnika i zast. sekretarza, J. Pilarczyka na gospodarza świetlicy i inż. Kurpińskiego na referenta wychowania obywatelskiego i delegata na zjazdy. W dalszym ciągu zebra-



*Oddział Z. S. Kazimierz Biskupi. Drużyna przedpoborowych po marszu podróżnym z obciążeniem 11 kg.*

nia wygłosił aktualny wykład na temat obecnej sytuacji politycznej i przygotowań zbrojeniowych w Niemczech, ob. inż. Kurpiński. W wolnych głosach poruszano szereg bieżących spraw organizacyjnych.

\* \* \*

W KALISZU odbyły się zawody o mistrzostwo kaliskiego podokręgu Ł.O.Z.L.A. Żarliwa walka toczyła się szczegól-

## KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

MIASTA MIEDZYCHODU  
w MIEDZYCHODZIE NAD WARTĄ

Rok założenia 1863

Telefon 37

Telefon 37

Przyjmuje wkłady  
oszczędnościowe  
za wysokim opro-  
centowaniem oraz  
załatwia wszelkie  
inne czynności  
bankowe.

KONTA BANKOWE:

P. K. O. POZNAŃ Nr. 200029  
KOMUNALNY BANK ROLNY, POZNAŃ

nie w konkurencji dla pań, w której brały udział trzy organizacje: Towarzystwo Gimnastyczne — 5 zawodniczek, Związek Strzelecki — 2 zawodniczki i Wojskowy Klub Sportowy „Pro-sna” — 1 zawodniczka. Zawody zakończyły się zwycięstwem Związku Strzeleckiego, który reprezentowany przez 2 zawodniczki uzyskał dziewiętnaście punktów, podczas gdy W.K.S. tylko 15. W poszczególnych konkurencjach strzelczyni Wysocka uzyskuje pierwsze miejsca w skoku wzwyż, w skoku w dal, w pchnięciu kulą, w rzucie dyskiem i w rzucie oszczepem oraz trzecie miejsce w biegu na 60 i 200 m. Strzelczyni Mazurowska uzyskała drugie miejsce w biegu, w rzucie oszczepem i trzecie miejsce w pchnięciu kulą. Strzelec żeński w Kaliszu od dłuższego już czasu staje się w lekkiej atletyce dla pań niepokonaną organizacją, a szczególnie w rzucie dyskiem, gdzie od dwóch lat Wysocka pobija własne rekordy, podczas gdy żadna z pań rekordu Wysockiej pobić nie może.

W WĄGROWCU z inicjatywy powiatowego referenta wych. obyw. ob. prof. Adama Ptaka i przy współudziale zarządu powiatowego i powiatowej komendy Z. S. urządzono w świetlicy wągrowieckiej kurs dla oddziałowych referentów wych. obyw. Związku Strzeleckiego powiatu wągrowieckiego. W kursie brało udział 32 uczestników, przeważnie z pośród nauczycieli, a 6 kursistów rekrutowało się z bratniej organizacji Zw. Powstańców i Wojaków O.K. VIII, Toruń. Program kursu obejmował zagadnieniami związane z ideologią, zadaniami i metodami pracy Związku Strzeleckiego. Prelegenci w trosce o właściwy kierunek pracy strzeleckiej kładli nacisk na te zabiegi, ćwiczenia i prace świetlicowe, które interesują młodzież i zapalają ją do aktywnego życia zbiorowego. Przy otwarciu kursu byli obecni starosta dr. Rościszewski, insp. szkolny Krzanowski i powiatowy prezes Powstańców i Wojaków kpt. rez. dr. Rawicz - Kołasiński z Wągrowska.

## LIGA MORSKA I RZECZNA W OKRĘGU POZNAŃSKIM

*Polska zaniedbała w przeszłości utrzymania w swem ręku morza polskiego. Zajęta walką lądową za mało poświęciła uwagi sprawie portów morskich i flocie. To też musimy nadrobić te niedociągnięcia przeszłości, wychowując dzielne pokolenie przyszłych marynarzy. Temu celowi służy Liga Morska i Rzeczna, której delegaci z okręgu poznańskiego zjechali się w Poznaniu dnia 12.VI. b. r.*

Na zjazd przybyli m. in. delegat zarządu głównego gen. Kwaśniewski, sekretarz generalny dyr. Czermański, kurator okręgu szkolnego dr. Namysł, nac. Szczepanowski, dr. Sławski, dyr. Solański.

Obrady zgaił prezes zarządu okręgu prof. dr. Pawłowski, poczem nastąpiło odczytanie protokołu z zebrania organizacyjnego. Sprawozdania z czynności ustępującego zarządu złożyli sekretarz nac. Szczepanowski oraz skarbnik dr. Solański. Jak ze sprawozdań wynika, zarząd okręgowy rozwinął w pierwszym roku swej pracy bardzo ożywioną działalność, czego najlepszym dowodem jest ilość nowopowstałych oddziałów. Kiedy bowiem w dniu 1.IV.1931 r. okręg liczył tylko 5 oddziałów, obecnie liczy ich już 29 zatwierdzonych, o ogólnej liczbie 1400 członków, do czego dochodzi jeszcze cały szereg oddziałów już zorganizowanych, lecz jeszcze nie zatwierdzonych. Ponadto zorganizowano 5 oddziałów na terenie szkół, mających za zadanie propagowanie idei morskiej i kolonjalnej wśród uczącej się

młodzieży. Tabor wodny posiadają dotychczas dwa oddziały. Na szczególne wyróżnienie za intensywną działalność w propagowaniu idei morskiej zasłużyły: oddział w Bydgoszczy, pozostający pod sprężystym kierownictwem pp. dr. Wieckiego, dr. Kupczaka, inż. Mysłakowskiego i dr. Garbicza oraz oddział w Gnieźnie, którego duszą i oddanym kierownikiem jest gen. Malinowski. W ub. roku przy wydatnej pomocy zarządu głównego zorganizowano 57 odczytów. Szereg oddziałów rozłącza opiekę nad 8 przydzielonemi sobie szkołami polskimi w Brzylji. Opieka ta polega na utrzymaniu łączności duchowej i dostarczaniu materiałów szkolnych i utrzymaniu polskości wśród młodzieży wychodźczej. Na podkreślenie zasługuje również zapoczątkowana już akcja sprowadzania zdolniejszej młodzieży wychodźczej do Polski, celem dokończenia swych studjów średnich czy też zawodowych w kraju, co w bardzo dużym stopniu przyczyni się do wstrzymania wynarodowienia się naszych wychodźców.

Po wysłuchaniu sprawozdań zebrani udzielili ustępującemu zarządowi absolutorjum. Zkolei zabrał głos p. gen. Kwaśniewski, przedstawiając wytyczne pracy na rok bieżący. Następnie gen. Kwaśniewski omówił sprawy propagandy, która winna rozwijać się w kierunku uświadamiania najszerszych warstw społeczeństwa o idei morskiej i dążyć w ten sposób do pozyskania jak największej ilości członków i zakładania nowych oddziałów. Również uwzględnienie w odczycie znalazła sprawa funduszu kolonjalnego. Prelegent podkreślił, że fundusz ten da środki na wynajdowanie terenów dla kolonizacji przez wychodźstwo polskie. Po wysłuchaniu referatu, uchwalili zebrani wytyczne do dalszej pracy dla nowego zarządu okręgu, w myśl których ma on cały nacisk położyć na propagandę przy pomocy filmu, jak również wciągając do pracy kółka rolnicze

W dalszym ciągu obrad wybrano nowy zarząd do którego weszli: prof. dr. Pawłowski jako prezes oraz płk. dypl. Wład, kurator dr. Namysł, mec. dr. Sławski, dyr. Solański, inspektor Ziemia, dyr. Sasorski, dyr. Mańkowski, red. Winiewicz, naczelnik Szczepanowski, ks. prałat Taczak, dyr. Okoniewski Stürmer, red. Jarochowski, mec. Chmielewski, insp. Ciemniwski i Rodziejewicz jako członkowie, z tem, że funkcje zostaną rozdzielone w ramach zarządu. Ponadto jako delegaci do zarządu weszli dr. Wiecki, gen. Malinowski, dyr. Wesolowicz, hr. Mycielski i Bator. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani prof. Jakubski, dyr. Pachoński i dyr. Zych.

### POWIATOWA KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI W GOSTYNIU

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe za wysokim oprocentowaniem oraz załatwia wszelkie inne czynności bankowe.

KONTO ŻYRÓWE W BANKU POLSKIM W LESZNIE.  
KONTO CZEKOWE W P. K. O. Nr. 212625  
TELEFON 86.

# NIE BĘDZIE MOIM MĘŻEM, KTO POPIERA WYROBY OBCE

## Opowiadanie z życia strzeleckiego

Strzelczyni była nietylko przystojna, ale i zamoczną, to też Prospercki stroił się ze szczególną starannością. Dzisiejsza wizyta w domu panny Janki miała rozstrzygnąć o dalszym jego losie i należało „zrobić dobre wrażenie”. Prospercki przewidywał, że dziś wypadnie się oświadczyć, prócz pierścionka zaręczynowego, zabrał do kieszeni duży flakon oryginalnych francuskich perfum w upominku dla siostry panny Janki.

— Zawsze lepiej mieć dziesięciu życzliwych, aniżeli jednego wroga — rozumował.

Wszystko szło pomyślnie, jak w bajce. Krótka pogawędka, po tem zaproszenie na obiad, przy stole — jak zwykle — rozmowa o tem i o cwem, tylko nie o tem, co jak gwóźdź tkwiło w głowie młodego człowieka, wreszcie otecni przeszli do gabinetu pana domu i tu dopiero Prospercki, jakając się i czczeniem, wyłuszczył swoją prośbę i swe nadzieje.

Rodzice — jak to rodzice: wzdychali, zamyślali się, spoglądali po sobie, a tymczasem Janka wyraziła już zgodę i zagłębiła się w żywą rozmowę ze swoim wybranym. Tu dopiero przypomniawszy sobie o upominku dla siostry narzeczonej, przeprosił towarzystwo, wyszedł do przedpokoju, a wróciwszy, z tajonym triumfem wręczył flakonik.

Oczywiście wszyscy zainteresowali się prezentem, oglądając go ciekawie, nagle stała się rzecz nieoczekiwana, Janka zmarszczyła brwi:

— Jakżeż pan mógł mi wyrządzić taką przykrość w tym dniu.

— Przykrość? — powtórzył Prospercki, głowiąc się nad tem, jaką przykrość mógłby jej sprawić.

— Może trzeba było jej również przynieść perfum? — pomyślał. — To nic straconego, proszę pani, jeszcze dzisiaj dostarczę pani podobny flakon, a nawet większy! — pośpieszył z zapewnieniem.

— Czy pan doprawdy nie rozumie, o co mi chodzi? Nie zależy mi na perfumach. Jak pan mógł kupić francuskie perfumy?

— Niby dlaczego? A jakie miałem kupić? Przecież nie niemieckie. A perfumy francuskie uchodzą za najlepsze...

— A dlaczego, na przykład, nie polskie? Czy u nas w kraju nie wyrabiają dobrych towarów Czy

toaletowe mydła polskie nie są znane zagranicą również dobrze, jak czekolada deserowa i wódki?

— Sądziłem... że to nie byłoby w dobrym tonie, że byłoby mi poczytywane za... oszczędność — tłumaczył się, speszony dozna.

— Ach, więc dług pana oszczędność jest wadą! I ja za takiego człowieka mam wyjść zamaż! — załamała dłonie Janka. — Dobrze, że dowiedziałam się prawdy jeszcze teraz, póki czas...

— Janko, Janeczko! — mitygowali ją rodzice, ze współczuciem patrząc na narzeczonego, który radby się w ziemię zapaść. — Przecież pan w najlepszej wierze, przecież to jeszcze nie zbrodnia...

— Właśnie, że zbrodnia! Zamiast popierać wyroby obce, powinniśmy kupować towary, wykonane przez polskiego robotnika. Przyczyniłoby się to skutecznie do zwalczania bezrobocia i do

poprawienia naszego bilansu handlowego. Proszę pana, proszę mi szczerze odpowiadać na zadawane pytania. Pan fotografuje, prawda? Jakich pan klisz używa?

Prospercki wymienił nazwę zagranicznej firmy.

— A dlaczego nie na krajowych kliszach? Przecież je mamy, i to bardzo dobre. A jakich nożyków pan używa do golenia?

— Szwedzkich.

— A czy pan wie, że są krajowe — nie droższe i równie dobre. Proszę mi pokazać swój ołówek.

Prospercki sięgnął do kieszeni, rzucił okiem i rozjaśnił twarz.

— Przecież nie niemiecki Fabera, a czechosłowacki!

— Nie kijem to go drażniem! Jeżeli takich ludzi, obojętnych na te sprawy, jest setki tysięcy, to co się dzieje z towarem, wytworzonym w polskiej fabryce?

— Leży na składach, w sklepach... — powiedział niepewnie Prospercki.

— A jeżeli niema zbytu, to czy fabryka może produkować nowe partje towaru?

— Chyba nie...

— W takim razie, czy robotnicy potrzebni są w fabryce?



... Jeszcze dzisiaj dostarczę pani podobny flakon, a nawet większy...

— Nie, stwierdził tym razem już całkiem pewnie Prosperki.

— A więc redukuje się ich, pozbawia pracy, skazuje na zapomogi, na nędzę. A zapomogi są płacone z pieniędzy publicznych: pana, moich i miliona innych. Czyli stąd prosty wniosek: kupując wyroby obce, pozbawia się pracy robotników polskich i podważa się skarbu.

— Niech się pan zastanowi — tu wzięła do ręki jakąś książeczkę, a rodzice z dumą patrzyli na swoją córkę, — że rocznie sprowadzamy z zagranicy: tkanin za 108 milionów złotych, skór wyprawionych za 63 milionów, papieru i wyrobów papierniczych za 58 milionów, tłuszczów jadalnych za 56 milionów, skór surowych za 47 milionów... Listę tę można recytować bez końca, a czy nasze tkaniny bielskie lub płótna żyrardowskie ustępują zagranicznym? Czy nie mamy garbarń i papierni? Czy nie jesteśmy w stanie nawet wywozić masła i szmalcu? Czy nie mamy fabryk włókienniczych w Łodzi, Białymstoku, Tomaszowie Mazowieckim? Czy Milanówek nie dostarcza jedwabiu?

— Wywozimy przecież masło do Anglii, — wtrącił młody człowiek — a wyroby włókiennicze do wielu krajów...

— Oczywiście są pewne towary, niewytwarzane w kraju, ale nie mogłabym spojrzeć w oczy bezrobotnemu, gdybym kupowała wyroby zagraniczne, skoro są takie same pochodzenia krajowego.

W Indiach i Chinach pali się obce towary publicznie, Hindusi prowadzą propagandę, aby nosić tkaniny wyłącznie pochodzenia indyjskiego, jest to tak zwana „propaganda kołowrotka”... We wszystkich krajach rozbrzmiewa hasło „kupuj tylko wyroby krajowe”. Austriacy listy stemplują pieczątką z napisem: „Pijcie mleko, tylko austriackie”. Anglicy zaopatrują je w dumne powiedzenie, że „angielskie towary są najlepsze”, a my mamy pozostać w tyle?

Kto tego nie rozumie, ten nie jest lojalnym obywatelem państwa, a wówczas choćby był i ładnym chłopcem, i dobrym człowiekiem, nie będzie odpowiednim mężem. Zgadza się pan ze mną?

— Zgadzam się. I przyrzekam święcie przestrzegać zasady „swój do swego i po swoje”.

Panna Janka roześmiała się szczerze oraz radośnie.

*J. Tramp.*



**Ob. W. Kapustka, Brzesko:** Sprawozdanie z żalobnego nabożeństwa ukaże się w jednym z przyszłych numerów.

**Ob. F. Markowski, Lucyno:** Notatka ukaże się w jednym z najbliższych numerów. Chętnie zamieścilibyśmy parę zdjęć z życia oddziału. Może przysłacie?

**Ob. Tad. Brzostek, Troszyn:** Tak, jest ciężko w tych warunkach pracować, ale pocieszcie się, że w innych miejscowościach strzelcy też wiele przeszkód mają do zwalczania i że wtedy dopiero będziemy prawdziwymi strzelcami, kiedy pomimo największych przeszkód będziemy rozwijać i rozbudowywać naszą pracę. Korespondencja wasza ukaże się w najbliższym prawdopodobnie numerze. Oczekujemy na nowe wiadomości.

**Ob. Jaskorzyński, Baranowice:** Jedną z posiadanych w zapasie notatek dajemy, reszta ukaże się niebawem. Nie pójdzie natomiast wzmianka o strzelcach w Leśnej. Napiszcie, co teraz robią.

**Oddział żeński, Łowicz:** Prawdopodobnie czeka to wszystko na swoją kolej. Nie gniewajcie się, przecie strzelcy i strzelczynie z innych części kraju też chcą coś o sobie przeczytać. Tymczasem przysyłajcie nowe wiadomości o sobie.

**Komenda Okręgu, Warszawa:** Otrzymaaliśmy pismo, w którym prosicie o zamieszczenie wzmianki o życiu strzelców w Tłuszczu, przy piśmie tem niema jednak żadnego załącznika. Jest natomiast zamiast załącznika odpis tego samego pisma. Chyba niedopatrznie kancelarji. Prosimy na nowo przysłać to sprawozdanie z Tłuszcza, a chętnie wydrukujemy.

**Ob. Kazimierz Freisler, Pabjanice:** Niestety tamta korespondencja nie mogła pójść. Piszemy tylko o dokonanych pracach i to z dziedziny realnych i konkretnych poczynań strzeleckich. Przyslijcie wiadomość, co oddział obecnie robi, załączcie fotografie z bieżących prac i sprawy oddziału znajdują się na łamach „Strzelca”. Czekamy.

**Ob. A. Dudarew, Czarna Wieś:** Wogóle z uroczystości nie umieszczamy sprawozdań, cóż mówić — z projektów tego rodzaju. Piękne są i szlachetne, ale piszcie, co oddział robi na codzień. Bardzo chętnie zamieścimy.

**Ob. Fr. Różycki, Żywiec:** Te spóźnione korespondencje jednak pójdą. Bardzo prosimy o nowe sprawozdania z pracy i o fotografie.

**Ob. W. Kwiek, Parczew:** Nie drukowaliśmy wcale tych sprawozdań. Wyniki zawodów chętnie zamieścimy, ale prosimy na przyszłość je opracowywać w ten sposób, jaki widzicie w „Strzelcu”. Tabel nie zamieszczamy.

**Ob. Izidor Jabłoński, Borszczów:** Zamieścimy to sprawozdanie w skrócie, wiemy dlaczego chcecie je widzieć wydrukowane, trzeba jednak pisać o tem, że nowa ta instytucja współpracuje z nami. Jeśli o tem nie napiszemy, dziwnie będzie wyglądało całe to sprawozdanie na łamach „Strzelca”. Sprawozdanie z odprawy zamieścimy, tylko za długie jest bardzo i nieopracowane. To przecie protokół cały.

**Ob. Ciepluch, Czarnków.** Dziękujemy Panu Burmistrzowi za ciekawe sprawozdanie i bardzo dobre fotografie. Zamieścimy je w najbliższym numerze.

**Ob. Szepelowski, Zabłotów:** Nie można tak pisać o poprzednikach. Wyniki pracy same to wskażą. Artykuł jednak jest dobry i ukaże się w najbliższych numerach.

**Ob. J. Wójcik, Garbatka:** Jedna notatka ukazuje się w bieżącym numerze, następne o pomocy lekarskiej i o próbie kandydackiej wydrukujemy w najbliższych numerach.

**Ob. Piotr Ulikowski, Lipowicz:** Nie możemy drukować w ten sposób pisanych sprawozdań. Nie jest najważniejsze kto, kogo i do czego upoważnił — wyniki, wyniki podejmowanych prac! Przerobiliśmy tę notatkę i wydrukujemy. W sprawie nadesłanego cyklu artykułów odpowiemy niebawem osobno. Wiersza nie wydrukujemy.

**Ob. Muc, Dunkowice:** Bardzo miła wasza korespondencja. Pisujcie częściej, co u was słychać. Wydrukujemy prawdopodobnie za dwa tygodnie. Na przyszłość tylko podawajcie swoje pełne nazwisko i imię.

**Ob. Bronisław Nytko, Nowy Sącz:** Korespondencja z działalności zarządu powiatu ukaże się riedługo. Prosimy o nas nie zapominać.

**Ob. F. Łagoszcz, Prozorcki:** Napiszcie, nad czem oddział obecnie pracuje, przyslijcie fotografię z życia oddziału, a z wielką przyjemnością wydrukujemy. Tych sprawozdań nie drukowaliśmy wcale. Przecie uroczystości wszędzie odbywają się jednakowo, poco więc o nich pisać.

# Rzeczy wesole.

## SPRÓBUJ GADAĆ.

Nad wodą siedzi dwóch strzelców Janek Niemrawy i Icek Mądry. Pierwszy patrzy długo na pluskające się w wodzie rybki, a potem pyta:

— Te, Mądry, czego ryby są nieme?

— Spróbuj ty gadać, jak masz wodę w gębie — poucza go Icek.

## NA RATY.

Moniek połknął dziesięć złotych. Matka biegnie z nim szybko do lekarza, lecz dołtór właśnie wychodzi z domu.

— Pani wybacz, ale nie mam chwili czasu, spieszę na konsyljum.

Matka Mońka stoi bez radnie, wreszcie odzywa się:

— Panie doktorze, my teraz wszystkiego nie potrzebujemy, możeby pan doktor mógł narazie wyciągnąć jakie dwa, trzy złote.

(Cyrulik Warszawski).



## COŚ TU NIE W PORZĄDKU.

Rotmistrz do ułana: — Mrozek, ale to mamy piękną pogodę, już drugi miesiąc jak deszczu nie widać.

— Co prawda, to prawda, panie rotmistrzu, pogoda jest bajeczna — uśmiecha się mile ułan.

Rotmistrz: — I dlatego muszę was, wałkoniu jeden, zacząć zamknąć. Przecież macie buty utylane w błocie.

## RACJA.

— Czy to prawda, że macie tylko jedno oko?

— Tak, ale widzę więcej od was.

— Jaktę?

— Oczywiście. Bo wy widzicie tylko moje jedno oko, a ja wasze dwa.

## PODWYŻKA.

Żebzak: — Zato, że pan dał mi aż 20 groszy będę się modlił o życie pańskie i pańskiej żony.

Oliarodawca: — Macie tu jeszcze 10 groszy i módlcie się tylko za mnie.

## ROZTARGNIONY.

Cyklista, który zawadził o jadący samochód: — Dlaczego pan nie skreślił w bok, czy nie słyszał pan dzwonka?

Automobilista: — Tak, ale myślałem, że to jest telefon.

## POWRÓT DO DOMU.

— Cóż to, miał obywatel jakiś wypadek? Co wam się zrobiło w rękę?

— Ech, głupstwo, wczoraj wieczorem gdy wracałem z zabawy do domu jakiś drab wlał mi na rękę.

## WYJŚCIE.

Przed świetlicą stoją dwaj obywatele. Namyślają się czy pójść do pływalni, czy na boisko.

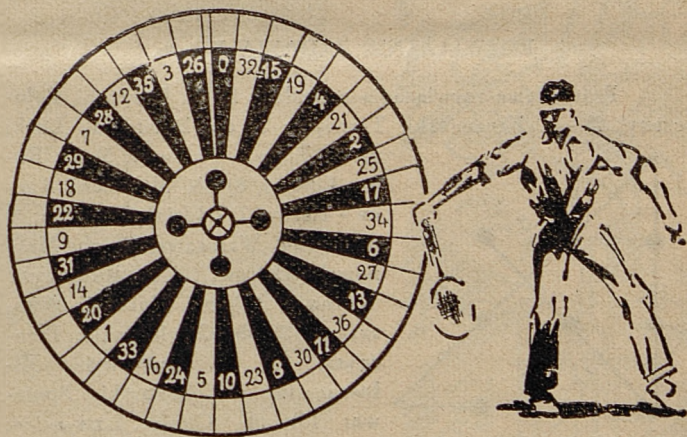
— Niech rozstrzyga los — proponuje jeden — rzucę na ziemię dwudziestogroszówkę. Jeśli będzie „orzeł” pójdziemy na lekcję pływania, jeśli „reszka” — na boisko.

— Zgodzi! — Chociaż nie, przecież za pół godziny mamy zbiórkę!

— Prawda, ale wiecie co, jest wyjście: jeśli moneta stanie na kancie — pójdziemy na zbiórkę.

## DZIAŁ ROZRYWKI

### ZADANIE NR. 45 — POD ZNAKIEM BIAŁEGO SPORTU.



W pola rulety wpisać należy po jednej literze tak, aby powstało dziesięć wyrazów o podanych znaczeniach, przyczem dwie końcowe litery każdego wyrazu stanowią zarazem początek następnego

Znaczenie wyrazów: sprzęt, 2) stworzenie, 3) waga opakowania, 4) przyrząd sportowy, 5) tablica, 6) zabawka dziecięca, 7) ogień artylerji lub huk wystrzałów, 8) pani, 9) brak, 10) plac tenisowy.

Termin rozwiązania — 31 lipiec, nagroda — pin-pong.

### ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 37.

**A jeśli komu droga otwarła do nieba,  
to tym, co służą cjęzynie**

Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) ob. K. Jarosiński, Warszawa, 2) ob. J. Jarosiński, Warszawa, 3) ob. Łukasikówna, Warszawa, 4) ob. Krawczyk, Rzeszów, 5) oddział żeński Radziechów, 6) oddział Klimontów, 7) ob. Jędrzyk, Komeczuga, 8) ob. Zarembianka, Baranowicze, 9) oddział Zabłudów, 10) ob. Sienkiewicz, Zabłudów, 11) ob. Fil, Dembowiec, 12) ob. Gałuszka, Scsnowiec, 13) oddział żeński, Wolbórz, 14) ob. Łęczyński, Radziechów, 15) oddział w Karwaczu, 16) ob. Dzieczek, Ciechanów, 17) oddział w Bobrownikach, n/Wisła, 18) oddział Łuków, 19) ob. Kupisz, Ozorków, 20) ob. Małecki Witaszyce, 21) ob. Delong, Szklarka Przygodzicka, 22) oddział Koprzywnica, 23) ob. Buczek, Strzelce, 24) ob. Siekański, Kozłów, 25) ob. Sawościana

nik, Rupejki, 26) oddział żeński Łowicz, 27) ob. Giejnówna, Kamienica Poloka, 28) ob. Szymański, Skarżysko, 29) ob. Kłonowski, Warszawa, 30) ob. Żebek, Kamienica Polska, 31) ob. Ficenesówna, Kamienica Polska, 32) oddział Oleśnica, 33) ob. Bartocha, Zabłotce, 34) ob. Kmukówna, Padew, 35) oddział w Żydowie, 36) ob. Łącz, Padew, 37) ob. Kmuk, Padew, 38) ob. Bogacz, Pniewno, 39) oddział w Szli, 40) ob. Choszożyk, Oleza, 41) ob. Kalinowski, Chocień, 42) ob. Dziekoński, Siedlce, 43) oddział żeński w Dukli, 44) ob. Krzyckowski, Warszawa, 45) ob. Szatkowski, Konin, 46) oddział Otyja, 47) oddział Lipiny, 48) oddział żeński Bochnia, 49) ob. Sztukowski, Gurówko, 50) ob. Winiarski, Kanie.

Nieprawidłowe rozwiązania nadesłali: 51) ob. Dumanowski, Kocubińce, 52) ob. St. Piwowarczyk, Boryslaw, 53) oddział Mrażnica, 54) ob. Ptak, Poznań, 55) ob. Hryniewiczówna, Poznań, 56) ob. Zych, Ruskowola, 57) ob. Jakubiec, Łodygowice, 58) ob. Solecki, Rudawka, 59) ob. Kotowicz, Otyka, 60) ob. Wł. Leśniewski, Warszawa, 61) ob. Kowalczyk, Maliczkowice, 62) ob. Korycki, Nieśwież, 63) ob. Faliński, Maskowa.

Książkę wydawnictwa „Świat w obrazach” p. t. „Marzalek Józef Piłsudski” wylosował ob. Szymański, Skarżysko.

### ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 36.

Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) ob. Łużyński, Połoczany; 2) ob. Krzemiński, Tarnopol; 3) ob. Blumental, Łuck; 4) ob. Bogacz, Pniewno; 5) ob. Rawa, Lipniki; 6) ob. Mordecki, Kielce - Herby; 7) oddział Garbatka; 8) ob. Zając, Warszawa; 9) ob. Malinowski, Ostrów; 10) ob. Rutkowski, Wołomin; 11) ob. Małecki, Witaszyce; 12) ob. Gawlikowski, Przasnysz; 13) ob. Gutkowski, Miłosna; 14) ob. Stolarski, Boniewo; 15) ob. Gliniec, Laskowice;

16) ob. Iwaniuk, Wierzyby; 17) ob. Sawościanik, Rupejki; 18) oddział żeński Jargodzin; 19) ob. Kotowicz, Otyka; 20) ob. Winnicki, Winniki; 21) ob. Horbaczewska, Warszawa; 22) ob. Malicki, Maliczkowice; 23) ob. Mondek, Kołomyja; 24) ob. Fracki, Warszawa; 25) ob... (brak danych!); 26) ob. Ptak, Poznań, 27) ob. Krzechski, Kamienica Polska; 28) oddział Mrażnica; 29) ob. Piwowarczyk, Boryslaw; 30) ob. Szadziaruś, Nowa Wilejka, 31) ob. Bartocha, Zabłotce.

Wszystkie dalsze rozwiązania — nieprawidłowe. Nadesłali je: 32) ob. Hryniewiczówna, Poznań; 33) ob. Gomółka, Grodzisko nad Prosną; 34) ob. Forycki, Grodzisko nad Prosną, 35) oddział w Szli; 36) ob. Kmukówna, Padew, 37) ob. Łącz, Padew; 38) ob. Sawlewicz, Dukszy; 39) ob. Klonowski, Warszawa; 40) ob. Nowakowski, Leszno; 41) oddział Brzózka; 42) ob. Bajda, Tarnowska Wola; 43) ob. Burzyński, Racicze; 44) ob. Łęczyński, Radziechów; 45) ob. Łukasiewicz, Oryszakowce; 46) oddział Biała; 47) oddział żeński Wolbórz; 48) ob. Podrez, Jabłońce; 49) ob. Krawczyk, Rzeszów; 50) ob. Zaremba, Stryj; 51) ob. Siemionczyk, Biskupice; 52) ob. Fik, Dembowiec; 53) oddział żeński Zator; 54) ob. Łużyński, Połoczany.

Pięk do siatkówki wylosował ob. Kotowicz, Otyka.

# CO CZYTAĆ

O. ŻUKOWSKI por. mar. „Współczesne okręty wojenne”. Warszawa 1932. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy Str. 100. Cena zł. 2.90.

Posiadamy własne wybrzeże i mamy już własną flotę wojenną, ale właściwie poza fachowcami i nieliczną garstką ludzi mało kto wie, jak ona wygląda i jakie znaczenie posiada dla państwa. Jedynie tylko od czasu do czasu zobaczymy w ilustrowanym piśmie fotografię jakiegoś naszego statku wojennego, mając bardzo mgliste pojęcie, jakie ich są właściwości, zadania i cele.

Tymczasem skrawek polskiego morza nie jest przeznaczony tylko dla letnich wyczasów — jest to nieodłączna, organiczna część Polski gospodarczej i kulturalnej. Należy więc do wszystkich warstw, które dlatego powinny go znać i myśleć o jego utrzymaniu i obronie przed zachłannością i propagandą wroga. Obowiązkiem więc nie tylko odpowiednich czynników lecz niemal każdego jest szerzyć propagandę morskiej siły zbrojnej, by nie dać się zaskoczyć sąsiadom w razie wojny. To też z radością zawsze witamy tego rodzaju publikacje o morskich siłach zbrojnych jak obecna praca, która zapoznaje nas bliżej z temi zagadnieniami i przypomina ich dla nas żywotność.

Auter, marynarz i popularny pisarz wojskowy w sposób niezwykle przystępny, ciekawy i zarazem wyczerpujący zapoznaje nas z całością zagadnień floty wojennej, jej składu, zadań i t. p. W 8 rozdziałach praca powyższa podaje: zadania marynarki w czasie wojny i pokoju, szkic historyczny, wymagania stawiane budowie współczesnego okrętu wojennego, podział floty wojennej, klasy i typy okrętów wojennych, przeznaczenie poszczególnych klas okrętów i ich zalety, okręty pomocnicze, kilka słów o rozbrojeniu na morzu.

Wartość pracy niesłychanie podnosi 50 rysunków oraz piękne jej wydanie. Zainteresuje ona niezawodnie naszych bibliotekarzy oddziałowych i spełni należycie swoje zadanie informacyjne i propagandowe.

## INTERWENCJE,

wnioski, prośby, w sprawach prywatnych, rentowych oraz koncesyj. Wywiady handlowo-kredytowe załatwia:

Dyr. **NARŁOWSKI**, Poznań, ul. Mickiewicza 7 m. 9

Osobiste załatwianie tylko za uprzednim pisemnym zaawizowaniem się.

## R. TORCHALSKI

Warszawa, Trębacka 7

**NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO**

**BRONI I AMUNICJI**

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 11-15-46.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr. Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka.

Wydawca: „Kadra” Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Drukarnia „Kadra”, Warszawa, Długa 50, Tel. 11-86-30.